Nr. 231 Sobota 7 Sierpnia 1937 r. Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na Dalekim Wschodzie

Wojna potrwa długo

Przygotowania Chin do walki z inwazją japońską

Donoszą z Takung-Pao, że wojska japońskie z Pao-Ting budują bazę Czang-Tsin-Tien i gromadzą liczne oddziały. Milicje chińskie przejawiają ożywioną działalność, werbując nowych członków. Liczba ochotników wstępujących do milicji jest duża. **Całe Chiny, donosi agencja Central News, oczekują ze spokojem decyzji Nankinu, gdzie marszałek Czang-Kai-Czek prowadzi rozmowy z głównymi szefami prowincji, ustalając plan działania.**

W przemówieniu transmitowanym przez radio, przewodniczący rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar Wang-Czing-Wei oświadczył m. in.: **„Będziemy musieli prowadzić dalszą walkę.** O ile państwo silne może podjąć kampanię ofensywną w nadziei na szybkie zwycięstwo, Chiny, jako kraj słaby, muszą szukać ocalenia **w wojnie na wycofanie.** Chiny **muszą zdać sobie sprawę, że walka toczyć się będzie, aż do wyczerpania ich przeciwników.** Można przewidywać interwencję trzeciego mocarstwa dopiero wtedy, gdy po nieuchronnych niepowodzeniach wojennych **Chiny zdołają wreszcie wyczerpać Japonię pod względem finansowym i wojskowym**".

Przemówienie swe Wang-Czing-Wei zakończył jak następuje: **„Chiny muszą liczyć tylko na siebie w tej wojnie defensywnej. Inne mocarstwa nawet zaprzyjaźnione, nawet pełne troski o obronę sprawiedliwości, zawahają się przed wmieszaniem się do gry jedynie celem niesienia pomocy krajowi, będącemu ofiarą napaści."**

⁂

Chiński garnizon w Swatau, odrzuciwszy japońskie żądanie ewakuowania miejscowości, przygotowuje się do obrony przeciwko japońskim próbom lądowania.

Japonia nie traci czasu

Wojska japońskie okupują już prawie całe Chiny Północne

WALKI POD PEKINEM.

Donoszą z Pekinu, że w odległości 50 klm. na południe od Tien-Tsinu w okolicach Ma-Chang toczyły się walki. Również i na północ od Pekinu doszło do silnych starć o posiadanie wzgórza Nan-Kou. Komitet porządkowy w Pekinie został rozszerzony przez powołanie przedstawicieli wszystkich sfer ludności. Jako ciało doradcze komitetu występuje 6-ciu Japończyków.

DOTYCHCZASOWE STRATY JAPONII I CHIN.

Japońskie ministerium wojny donosi, że straty japońskie w Chinach północnych wynoszą dotychczas 364 zabitych, i 869 rannych. Straty chińskie wynoszą natomiast 2650 zabitych oraz 8200 wziętych do niewoli.

Wojska japońskie okupowały już tę prowincję Chin półn.

SYTUACJA W CHINACH ŚRODKOWYCH.

Wobec rozszerzających się coraz bardziej wiadomości o bliskim wybuchu wojny chińsko-japońskiej i możliwości natychmiastowego bombardowania Szanghaju około 60.000 Chińczyków wraz z całym swym majątkiem uciekło z dzielnic chińskich i północno - zachodnich części strefy międzynarodowej miasta do centrum szanghajskich koncesji europejskich. Z Nankinu przybyło do miasta wiele tysięcy uciekinierów w obawie przed raidami samolotów japońskich na stolicę Rządu centralnego. Jednocześnie zaś z Szanghaju bardzo wielu mieszkańców tego miasta ucieka w kierunku Nankinu, sądząc, iż tam będą bezpieczniejsi. Fala uciekinierów w jedną i drugą stronę była tak duża w ostatnich dniach, że ruch kolejowy na trasie Szanghaj — Nankin musiał być znacznie powiększony. Z miast położonych nad rzeką Yang-Tse oraz ze wschodniego wybrzeża ciągną karawany uciekinierów do dzielnic centralnych kraju.

Zmiany w Rumunii

Zaraniści obejmą władzę

Nowy Rząd utworzą zwolennicy orientacji francuskiej i M. Ententy

Jak donosi „Currentul" jest już rzeczą postanowioną, że po powrocie króla Karola z zagranicy Rząd Tatarescu poda się do dymisji, która z całą pewnością będzie przyjęta.

Jak się dowiaduje korespondent „Kuriera Warszawskiego", król Karol przed wyjazdem swym do Londynu i Paryża wezwał do siebie premiera Tatarescu i wyraził mu oraz członkom gabinetu gorące podziękowanie za owocną pracę dla dobra Rumunii. Król nie tail swego żalu, że musi się rozstać z obecnym rządem liberałów, ale sytuacja wewnętrzno - polityczna ukształtowała się w ten sposób, że dla dobra państwa ster rządów musi przejść w ręce demo



PREMEIR RUMUNII TATARESCU.

kratycznej opozycji, to znaczy w ręce Zaranistów (partia chłopska), kierowanych przez Michalaka. Rozwój w tym kierunku stał się zresztą konieczny po ostatnich wyborach gminnych. W wyborach tych partia zaranistów razem z grupą Vaydy i posła Juniana, zyskała prawie tyle głosów co będąca u steru partia liberałów. To też panuje ogólne przypuszczenie, że Michalak, Vayda i Junian utworzą rząd i przeprowadzą nowe wybory do parlamentu, które, sądząc z ostatnich wyborów gminnych, dadzą im przeważającą większość. Przejście władzy do Zaranistów ma pierwszorzędne znaczenie dla rumuńskiej polityki zagranicznej. Zarówno Michalak jak Vayda i Junain są bezwzględnymi zwolennikami orientacji francuskiej i stoją wiernie przy Małej Entencie.

Zaciekawienie ogólne budzi sprawa obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych w nowym Rządzie. Najprawdopodobniej tekę tę obejmie Mironescu, który już raz kierował tym resortem w gabinecie Zaranistów, ale wycofał się następnie z życia politycznego. Mironescu cieszy się zupełnym zaufaniem króla, który uważa go za świetnego technika w kwestiach dyplomatycznych.

23 tragiczna rocznica

Pierwsza ofiara światowej rzezi

Wczoraj o godz. 9-ej w śród salw armatnich i ryku syren fabrycznych, rozpoczęły się w Belgii uroczystości 23-ej, tragicznej rocznicy wkroczenia wojsk niemieckich do Belgii. Dzienniki przypominają przy tej sposobności że 4-go sierpnia 1914 r. o godz. 10-ej padł, jako pierwsza ofiara wojny, kawalerzysta Fonck z 2-go pułku lansjerów w czasie utarczki z Niemcami pod Thimister.

Balon niemiecki wylądował

w obrębie fortyfikacji linii Maginota

„Liberte" donosi z Metzu, iż w obrębie fortyfikacji linii Maginota wylądował balon niemiecki. Balon ten został zasekwestrowany przez władze wojskowe. Zatrzymani lotnicy oświadczyli, iż wystartowali z Kolonii do konkursu, zorganizowanego przez „Koelnische Ztg." i że wiatr zapędził ich na terytorium francuskie. Lotnicy niemieccy w najbliższym czasie mają być odstawieni do granicy.

Na froncie hiszpańskim

Komunikat ministerium obrony narodowej donosi: W dniu wczorajszym artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie odcinek Grado. Na odcinku Remero de Bricias spowodował ogień artylerii rządowej również wielkie spustoszenie. Na froncie wschodnim powstańcy zaatakowali bezskutecznie pozycje na odcinku Saicedillo. Postępy wojsk rządowych są stałe. W ostatnich dniach zajęły one miejscowość Rudilla. Na froncie Teruelu na odcinku Bezas oddziały rządowe umocniły swe pozycje od Cuerla Jus aż do wyniosłości Punta Lazaro. Straty wojsk powstańczych w ostatnich dniach są bardzo znaczne. Z innych frontów niema nic ważnego do doniesienia.

Jeszcze daleko do porozumienia

Co mówią we Francji o rozmowach angielsko-włoskich

„Le Temps" po kilkudniowych wyczekiwaniach poświęcił artykuł wstępny rozmowom angielsko-włoskim. Dziennik konstatuje, iż wszystkie dotychczasowe informacje o podstawach porozumienia włosko - angielskiego, jak np. o wycofaniu się Włoch z Balearów i Marokka hiszpańskiego w zamian za gwarancje angielskie dla bezpieczeństwa Włoch na Morzu Śródziemnym, czy też o uznaniu Abisynii, jak niemniej informacje na temat konferencji czterech mocarstw w październiku, *są bardzo przedwczesne.* Jakikolwiek nowy układ na Morzu Śródziemnym, pisze „Temps", musi dokonać się *przy współudziale Francji,* a zresztą może być o tym mowa dopiero *po zlikwidowaniu konfliktu hiszpańskiego.* Załatwienie sprawy abisyńskiej *nie należy wyłącznie tylko od Anglii, lecz od Ligi Narodów.* Co prawda, podkreśla tu wyraźnie „Temps", możliwe jest, iż kwestia ta *zostanie załatwiona w czasie najbliższego posiedzenia rady Ligi i* zgromadzenia Ligi Narodów. Na koniec oświadcza „Temps", o ile chodzi o zwołanie na październik konferencji państw locarneńskich, to należy zaznaczyć, iż dotychczas *nie porzucono bynajmniej kocepcji zastąpienia dawnego paktu lokarneńskiego nowym układem bezpieczeństwa dla Europy zachodniej.*



PREMIER ANGLII CHAMBERLAINE, KTÓRY ZAINICJOWAŁ ROZMOWĘ Z MUSSOLINIM.

Watykan uznał gen. Franco

ale narazie nieoficjalnie

Wiadomość jednej z agencyj amerykańskich, iż stolica apostolska urzędowo uznała Rząd gen. Franco, nie została potwierdzona przez miarodajne koła watykańskie. Sfery kościelne wyjaśniają, ze Watykan już od dawna otrzymywał nieoficjalne stosunki z gen. Franco, który wysyłał do Watykanu swego męża zaufania Churruca, podczas gdy Watykan powierzył analogiczną misję reprezentacyjną w Hiszpanii narodowej kardynałowi Goma-y-Thomas arcybiskupowi Toledo. Ostatnia wizyta złożona generałowi Franco przez monsignore Antoniutti ego miała na celu załatwienie różnych spraw kościelnych, związanych z przywróceniem kultu religijnego na terenach zdobytych przez faszystów. W wizycie tej nie należy dopatrywać się ustanowienia nowego urzędowego przedstawiciela stolicy- apostolskiej przy rządzie generała Franco.

Zakazane zgromadzenie ludowe w Warszawie

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. I RADA ZAWODOWA M. WARSZAWY

komunikują

że zgromadzenie publiczne, które miało odbyć się w niedzielę nadchodzącą w sali „Ateneum" pod hasłem:

„wojna grozi światu"

NIE BĘDZIE MOGŁO DOJŚĆ DO SKUTKU

z powodu zakazu Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę.

⁂

Zgromadzenie miało być poświęcone, jak stwierdza komunikat W. O. K. R. P. P. S. i Rady Zawodowej m. Warszawy, POŁOŻENIU MIĘDZYNARODOWEMU. Komisariatowi Rządu chodziło, jak się zdaje, o SPRAWĘ HISZPANII. Niechże pp. urzędnicy Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę pozwolą zwrócić sobie uwagę, że nie należy być nigdy... bardziej katolickim, niż sam papież.

Nigdy Komitet nieinterwencji nie wymagał od żadnego państwa, by zakazywało u siebie... mówić o Hiszpanii. Zgromadzenia na ten temat odbywają się z całą swobodą i we Francji, i na wyspach Wielkiej Brytanii, i w krajach Skandynawii, i w Belgii, i w Holandii. Zgromadzenia NA RZECZ GEN. FRANCO odbywają się w Niemczech i w Italii, co jest zresztą całkiem zrozumiałe. Trudno wymagać od społeczeństwa polskiego, by ono jedno, jedyne, jak świat szeroki i długi, uznało, że sprawy Hiszpanii... NIE MA, bo jest... „nieinterwencja".

[illegible]

⁂

Zakazane też zostały w Warszawie inne przewidziane zgromadzenia z podobnymi tematami obrad. Afisze i ulotki uległy konfiskacie.

Przegląd prasy

ZNOWU MASONI.

Jeżeli się nie mylimy, to endecy co roku w okresie letnim szczególnie dużo i często pisują o masonach. Jest to ich ulubiony temat kanikularny.

I teraz „Warszawski Dziennik Narodowy" z lubością zanurza się w falach masoństwa. Onegdaj raczył przyznać, że do lóż masońskich należą różni ludzie, że jednak i najlepsi z nich są tylko narzędziem w ręku kierowników.

Ale oto wczoraj tenże dziennik, przytacza głos p. Alberta Latoninea, wybitnego historyka masonerii francuskiej i członka Rady Najwyższej obrządku szkockiego, a więc jednego z kierowników masonerii francuskiej. I ten oto kierownik ogłosił obszerny list otwarty do papieża, proponujący zawarcie „pokoju bożego" między wolnomularstwem a Kościołem katolickim, celem wspólnej walki z barbarzyństwem, zagrażającym światu ze strony bolszewizmu i nacjonalizmu.

Apelowi temu można tylko przyklasnąć I organ endecki, gdyby był szczerze katolicki, jak to o sobie zawsze głosi, również powinienby poprzeć akcję, zmierzającą do pojednania Kościoła z wolnomularstwem w imię walki z barbarzyństwem, zalewającym świat.

Ale „Dziennik" jest organem nacjonalizmu polskiego. Odrzuca tedy oferty p. Latoine'a i woli nadal być siewcą — barbarzyństa.

POZNALI SIĘ NA ENDEKACH.

Na pieniactwie endeków, odsądzających od czci i wiary wszystkich nie-endeków poznali się już najbliżsi sąsiedzi endeków, jak chadecy z „Polonii", a nawet umiarkowanie endecki „Kurier Warszawski".

„Polonia" z wielką słusznością pisze:

„Widać, że w Stronnictwie Narodowym panuje wielki chaos myśli i pojęć. Autorzy artykułów w głównym ich organie przejęci są trucizną hitleryzmu, sekundują mu na całej linii, ale to nie przeszkadza im podkreślać swego katolicyzmu, gdy tego wymagają taktyczne względy polityczne.

Trudno się potem dziwić, że ten sam organ obronę godności, wolności i praw człowieka nazywa wysługiwanie się żydokomunie i masonerii, że demokracja w jego pojęciu jest owocem myśli masońskiej i ma swą siedzibę w lożach masońskich, które są narzędziem żydów. Kto tak rozumuje, mówi też z lekceważeniem o tych, którzy powołują się na encykliki papieskie, broniąc godności i praw człowieka przed zachłannością hitlerowskich pojęć narodu i państwa. Stronnictwo Narodowe szerzy w ten sposób zamęt duchowy i moralny w społeczeństwie, a pośrednio jest ostoją reżimu sanacyjnego w Polsce, który rzekomo zwalcza".

„Kurier Warszawski" przedrukował wywody „Polonii" i zaopatrzył je tytułem „po linii hitlerowskiej".

„Warszawski Dziennik Narodowy" wypiera się, jakoby pisywał to, co zarzuca mu „Polonia", choć każdy czytelnik prasy może zaświadczyć, że „Polonia" ma tym razem stuprocentową rację.

W braku argumentów „Dziennik" usiłuje uśmiercić „Polonię" zarzutem, że idzie po „linii masońskiej".

Niedawno endecy starzy i młodzi obrzucali się wzajemnie „żydo - komuną", obecnie masoni są „w ruchu".

ELEMENTARZ POLITYCZNY DLA O. Z. N.

W „Dzienniku Porannym" pojawił się artykuł p. Jana Czarnockiego, poświęcony deklaracji płk. Koca w organie młodzieży O. Z. N-owej „Młoda Polska".

Autor zajmuje się głównie słówkiem o „folksfroncie", użytym przez płk. Koca, jako przeciwstawienie do sił „twórczych narodowo - państwowych".

Autor wskazuje na endeckie pochodzenie tego nowotworu, na jeg oznaczenie w ujęciu endeckim, jako na wszystkie organizacje i wszystkich Polaków, którzy „nie chcą maszerować pod sztandarami endeckimi"; stwierdza, że „frontu ludowego" w znaczeniu zachodnio - europejskim w Polsce nie ma i nie będzie, ponieważ wszystkie organizacje demokratyczne odmawiają współpracy z komunistami.

Autor zapowiada dalszy ciąg abecadła politycznego dla O.Z.N.

ANGLIA — WŁOCHY.

Kilka pism, jak „Czas", „Ekspress Poranny", „Wieczorny Kurier Krakowski" omawiają wymianę poglądów między Anglią i Włochami.

Tylko „Kurier Krakowski" nie bierze zbyt serio tego flirtu, traktując go jako bluff Mussoliniego, który nie mogąc pochwalić się zwycięstwem na procie w Hiszpanii, pragnie odegrać się na polu dyplomacji.

Od siebie dodamy, że jednocześnie z tym flirtem Mussolini prowadzi na Bliskim Wschodzie wśród Arabów walkę podjazdową przeciw Anglii, m. in. przeciw mandatowi angielskiemu na Palestynę.

OGŁOSZENIE

„Potrzebni są nawijacze do przezwajania silników trakcyjnych.

Muszą to być fachowcy, którzy pracowali w wytwórniach silników lub przedsiębiorstwach komunikacyjnych tramwajowych. Tylko pierwszorzędne siły będą brane pod uwagę.

Zgłaszać się do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy, ul. Młynarska 2".

Trzecia Olimpiada Robotnicza w Antwerpii

W Antwerpii zakończona została III Olimpiada Robotnicza, która zgromadziła na starcie około 21.000 zawodników z kilkunastu państw. O tej Olimpiadzie napiszemy obszernie w „Sztafecie Robotniczej". Narazie podajemy ważniejsze wyniki finałów. Na specjalne wyróżnienie zasługuje fakt pobicia 4-ch rekordów światowych przez zawodników sowieckich. Na 100 mtr. stylem klasycznym Bortszenko uzyskał czas 1:07.9 sek. Pozostałe trzy rekordy padły w podnoszeni ucieżarów.

ZSSR ZWYCIĘŻA W PIŁCE NOŻNEJ

W turnieju piłkarskim pierwsze miejsce zajęła Rosja Sowiecka bijąc w finale Norwegię 2:0.

MISTRZOWIE BOKSU

Mistrzami olimpijskimi zostali:
w wadze muszej: 1) Temurian (Z. S. R. R.);
w. kogucia: 1) Neckes (Dania);
w. piórkowa: 1) Lundersen (Norw.);
w. lekka: 1) Ogurenkow (ZSRR);
w. półśrednia: 1) Gehiet (Belg);
w. średnia: 1) Helin (Finl.);
w. półciężka: 1) Michelow (ZSRR);
w. ciężka: 1) Korolow (ZSRR).

ZWYCIĘZCY W TENISIE

W grze pojedynczej panów zwyciężył Hiszpan Massip.

W grze podwójnej panów — para hiszpańska Massip — Bartoli.

W grze podwójnej pań — para angielska Holman — Noyes.

HISZPANIA NAJLEPSZA W KOSZYKÓWCE

W koszykówce pierwsze miejsce w klasyfikacji zajęła Hiszpania przed Francją i Belgią.

ZWYCIĘZCY LEKKOATLETYKI

W finałach zwyciężyli: 100 m. — Savolainen (Finl.) 10.9 sek.; 200 m. — Ljulko (ZSRR) 22,9 sek.; 1500 m. — Salmi (Finl.) 4:10,2 min.; 800 m. — Robigon (Fr.) 2.00,3; 400 m. płotki — Bernardgrutter (Szwajcaria) 57,7 sek.; wdal — Lehtonen (Finl.) 712 cmt.; tyczka — Ozolin (ZSRR) 420 cmt.; trójskok — Toumi (Finl.) 14.22 mtr. (w przedbojach Lehtonen Fin skoczył 14,64), dysk — Ljachow (ZSRR) 44,30 mtr.; kula — Ello (Finl.) 14,68; 4×100 m. — Norwegia 44,8 sek.; 4×400 m. — Norwegia 3:33 min.; pięciobój Klette (Norw.) 2943 pkt., wzwyż kob. — Karkowicz (ZSRR) 150 cmt., 4×100 m. kob. — Francja 56,2 sek., kula Zwykja (ZSRR) 11,15.

WYNIKI PŁYWAKÓW

100 m. dowolnym — Aerst (Belgia) 1:05,8 min., 400 m. dowolnym — Sarinen (Fin.) 5:31,2 min., 100 m. wznak — Martinez (Hiszp.) 1:17,6, 100 m. klasycznym — Lundberg (Norw.) 1.20, 400 m. klasycznym — Leskinen (Finl.) 6:21,1 min., 200 m. grzbietowym—Martinez (Hiszp.) 2:51,8 min., 1500 m. — Saarin (Fin.) 23:11,1 min., 100 m. klas. kob. — Dalm (Norw.) 1:31,9 min., 200 m. st. dow. kob. — Leskinen (Fin.) 3.00,5, 100 m. wznak kob. — Gonzales (Hiszp.) 1,30,8, 3×100 st. zmiennym kob. — Norwegia 4.27,1, 4×100 st. klasycznym kob. — Holandia 6.48,2.

Najlepszymi zespołami pływackimi były Finlandia i Hiszpania wśród mężczyzn i Holandia i Hiszpania wśród kobiet.

Wędrujący... las

Niezwykłe zjawisko geologiczne na Tyrolu

W jednej z dolin Tyrolu zaobserwowano niezwykłe zjawisko posuwania się naprzód lasu, wywołane przez geologiczne obsuwanie się terenu. Zjawisko to grozi zniszczeniem kościoła w gminie Kaltenbrunn słynnego miejsca pielgrzymek całego Tyrolu. Poziom terenu obniżył się o półtora metra. Z wnętrza góry dochodzą odgłosy głuchych grzmotów. Zachodzi obawa, że strumień odwróci swój bieg i zaleje miejscowość Brutz.

Most, który połączy

Rumunię i Bułgarię z Polską Grecją

Poczytny dziennik rumuński „Curentul" zamieścił w jednym z ostatnich numerów obszerne sprawozdanie z prasy zagranicznej na temat doniosłości budowy mostu na Dunaju, między Rumunią a Bułgarią. Ze swej strony „Curentul" podkreśla również znaczenie mostu i twierdzi, że sprawa ta interesuje zarówno Rumunię, jak Bułgarię oraz Polskę i Grecję.

Most na Dunaju między Rumunią i Bułgarią posiada poza znaczeniem gospodarczym również doniosłe znaczenie polityczne. „Oś Warszawa — Bukareszt, której trwałość została skonstatowana w rozmowach w obu sprzymierzonych stolicach — pisze dziennik—przedłużyłaby się dzięki wpływom, jakie miałby sojusz polsko - rumuński poza Dunaj, aż do Bułgarii, a nawet do Grecji".

Chciał zarobić na cudzym nieszczęściu

Tragiczne zaginięcie lotniczki Amelii Earhart usiłowano ostatnio wykorzystać do przeprowadzenia szantażu. Mianowicie robotnik Wilber Rothar który był obecny przy ostatnim starcie lotniczki podniósł i schował na pamiątkę upuszczony przypadkowo przez Earhart szal. Z chwilą zaginięcia lotniczki, Wilber Rothar zwrócił się listownie do męża jej Puttmana, zawiadamiając go iż Earhart została uratowana i przebywa na jednej z raf koralowych. Jako dowód prawdy załączył Rothar szal lotniczki, żądając równocześnie za wskazanie miejsca jej pobytu sumę 2 mil. dolarów. Na żądanie męża lotniczki aresztowano Rothara, który przyznał się do oszustwa.

Trafnie przepowiedział śmierć

wobec tego domaga sie... specjalnej gratyfikacji

Z Budapesztu donoszą, że zamieszkały tam astrolog i grafolog, Zoltan Endrei, wniósł do sądu skargę przeciwko sukcesorom Rockefellera, żądając odszkodowania w wysokości 1.000 dolarów. Pisze on w swym pozwie, że w r. 1932 — a więc pięć lat temu — postawił horoskop zmarłemu krezusowi, który wtedy ciężko zaniemógł i przeczuwał rychłą śmierć. Wówczas to Endrei przepowiedział Rockefellerowi, że może być zupełnie spokojny, gdyż umrze dopiero w maju 1937 roku. Jak wiadomo, miliarder rzeczywiście zmarł w tym czasie. Teraz astrolog żąda specjalnej gratyfikacji za trafność horoskopu, twierdząc, że spełnił swe zadanie bez zarzutu, za co obiecano mu swego czasu gratyfikację. Ponieważ dotąd nikt z rodziny nie poczuwał się do spełnienia swego obowiązku, oburzony astrolog podał wszystkich spadkobierców magnata do sądu. Ciekawe, jaki zapadnie w tej niecodziennej sprawie wyrok.

Dziś mglisto i chmurno

Dziś rano miejscami mglisto, chmurno, w ciągu dnia dość pogodnie i ciepło o przejściowym wzroście zachmurzenia przez chmury kłębiaste o podstawie od 600 do 1000 m., na południowym wschodzie kraju miejscami deszcz. Słabe wiatry zmienne. Widzialność w godzinach rannych słaba (z powodu mgieł), potem polepszająca się. Wiatry górne z kierunków zmiennych z szybkością około 20 km/godz. Skłonność do burz.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.935.976 zł., osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. sumę zł. 726.563.927.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu lipca b. r. P. K. O. wydała 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.VII 1937 r. ogólną ilość 2.596.120 czynnych [illegible]

Rozbudowa brytyjskieg lotnictwa

Anglia ma już 123 eskadr bojowych

Rozbudowa brytyjskiego lotnictwa wojskowego przewidziana programem z r. 1935 dobiega końca. Według statystyki oficjalnej, lotnictwo wojskowe posiada obecnie 123 eskadr, czyli o 117 procent więcej niż w r. 1935. Ogólna ilość samolotów bojowych wynosi 1542, czyli tylko o 200 mniej niż przewidywał plan. Od kwietnia 1935 r. zaangażowano 3500 pilotów. Główny nacisk położyć jednak należy na wysoką wartość bojową nowych samolotów brytyjskich. Mimo pewnych zarzutów, które stawiano nowemu typowi samolotów, okazało się, iż mogą one skutecznie rywalizować z najlepszymi produktami światowego lotnictwa. Nowy brytyjski samolot bojowy osiąga szybkość przekraczającą znacznie 500 klm. na godzinę.

Rocznica przywrócenia monarchii w Grecji



PREMIER GRECJI METAXAS.

W dniu wczorajszym obchodzona była w Grecji niezwykle uroczyście pierwsza rocznica zmiany ustroju politycznego. W stolicy odbyły się manifestacje na stadionie w obecności premiera Metaxasa i członków Rządu, przy udziale licznych grup włościan, przybyłych ze wszystkich prowincyj kraju. Podobne manifestacje odbyły się we wszystkich najbardziej nawet oddalonych miejscowościach Grecji.

Pokwitowanie

Na obozy Czerwonych Harcerzy.

Z. K. — Klembów zł. 5.

45 policjantów rannych

podczas zajść w Racławicach

Został doręczony akt oskarżenia 60 osobom, pociągniętym do odpowiedzialności sądowej za to, że w dniu 18.4 b. r. w Racławicach-Janowiczkach wzięły udział w zbiegowisku, wspólnymi siłami dopuszczając się przemocy względem policji państwowej przez strzelanie, rzucanie kamieniami, bicie kołkami od czego zraniono 45 policjantów, z których sześciu odniosło poważne rany.

Oskarżeni odpowiadać będą przed Sądem Okręgowym w Kielcach z art. 163 K. K. Świadków wezwano 79.

Międzynarodowa pożyczka dla Chin

Agencja Reutera dowiaduje się, że w czasie wizyty w Londynie chińskiego ministra finansów dr. Kunga zostały ustalone zasady emisji pożyczki dla Chin w wysokości 20 miln. funtów szterlingów. Pożyczka ta zagwarantowana byłaby wpływami z ceł. Sądzą tu, że pożyczka będzie wyłożona do publicznej subskrypcji, a zainteresowane w niej są, oprócz Anglii, również Ameryka, Francja i Belgia. Agencja Reutera donosi dalej, że prawdopodobnie cała suma pożyczki zdeponowana będzie w Londynie, a Rząd chiński będzie dysponował nią w miarę potrzeby. Pożyczka częściowo ma być użyta na konwersję dawnej wewnętrznej pożyczki chińskiej.

Zerwanie stosunków handlowych

pomiędzy Chinami i Japonią

Stosunki handlowe pomiędzy Japonią i Chinami w obecnej chwili są niemal całkowicie zerwane, jak donosi agencja Domei, we wszystkich prowincjach Chin ogromna większość zawartych tranzakcyj z Japonią została anulowana. Japońscy kupcy rezydujący w Chinach środkowych, zwijają swe przedsiębiorstwa i wyjeżdżają z Chin. Japońskie fabryki włókiennicze w Szanghaju i Tien-Tsinie zostały unieruchomione. Eksporterzy japońscy poszukują nowych rynków zbytu, starając się opanować rynki południowego Pacyfiku.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Polityka p. prezesa B.G.K.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Roman Górecki jest zarazem prezesem polskich organizacyj kombatanckich. W tym charakterze uprawia od szeregu lat **politykę zagraniczną**, równoległą na ogół do polityki p. min. Józefa Becka.

Ostatnio p. gen. Górecki bawił, jak pisaliśmy, w Berlinie i był przyjmowany z niezwykłą (według skali normalnych obyczajów „Trzeciej" Rzeszy) serdecznością. P. gen. Górecki rozczulił się i wygłosił przemówienie, którego punkty główne my — ludzie, którzy nie ulegliśmy rozczuleniu — musimy jednak zakwestionować.

P. R. Górecki powiedział:

„Wszyscy w Polsce wiemy, że zła byłaby polityka zagraniczna, opierająca się tylko na wspomnieniach. Trzeba iść naprzód po twardej ziemi rzeczywistości, trzeba patrzeć przed siebie. U podstaw polityki polskiej nie ma żadnego założenia, któreby stało na [illegible] współpracy w obronie pokoju, w obronie wielkich wartości duchowych i kulturalnych".

Poczem p. gen. Górecki zestawił ze sobą postacie Józefa Piłsudskiego i Adolfa Hitlera. To był już taki ...gest uprzejmości. Hitler został uznany przez kierownika polskich kombatantów za „wielkiego wodza". Trudno. „Dyplomacja" obowiązuje.

***

Otóż:

1) gdy była mowa o „wspomnieniach", p. gen. Górecki miał najwidoczniej na myśli i okres krzyżacki, i hołd pruski, i politykę Fryderyka Wielkiego, i okupację niemiecką Kongresówki.

Mamy zapomnieć? owszem; z przyjemnością; byle kwestia granic zachodnich Rzeczypospolitej i kwestia Gdańska przestały być kwestiami spornymi; tak stawiała swego czasu (w latach 1925—1927) sprawę demokracja polska w stosunku do demokracji niemieckiej; p. kanclerz Hitler („wielki wódz" w myśl słów p. gen. Góreckiego) stawiał sprawę... nieco odmiennie; czytaliśmy przecie w „Mein Kampf";

2) krocząc „po twardej ziemi rzeczywistości", — patrzymy nie tylko przed siebie, ale i **dokoła siebie;** gdy ktoś nie nosi bardzo różowych okularów, musi chyba zauważyć dwie rzeczy:

a) sytuację wewnętrzną Gdańska,

b) sytuację Polaków na Śląsku Opolskim.

P. gen. Górecki nie zauważył? bardzo żałujemy! należało przeczytać uważniej „Mein Kampf" przed jazdą do Berlina;

3) p. gen. Górecki zapewnił ponad to, że mamy bronić wspólnie z hitleryzmem — **pokoju**; w Hiszpanii? bardzo osobliwie wygląda tam ta hitlerowska „obrona pokoju"! I mamy bronić pospołu **„wielkich wartości duchowych i kulturalnych".** Czyżby p. gen. Górecki sobie życzył, byśmy spalali na stosach polskich miast polskie tłómaczenia poezyj Heinego? Nie przypuszczam...

***

Temperament i rozczulenie „poniosły" (mówiąc „po kresowemu") p. Romana Góreckiego, prezesa B. G. K. Nie należy nigdy pozwalać, by uczucia „ponosiły" nas zbyt daleko niby ogier, który zerwał wędzidła. Bo są w Polsce ludzie (a jest ich niemało), patrzący o wiele mniej optymistycznie i — śmiem twierdzić — **o wiele rzeczowiej na stosunki polsko-niemieckie (raczej: polsko - hitlerowskie),** widzący i Gdańsk, i los Polaków po tamtej stronie granicy i... **perspektywy.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Refleksje

Z powrotem do szeregu

Nigdy nie byłem zwolennikiem całości polityki marszałka Piłsudskiego i niejednokrotnie też dawałem wyraz swym krytycznym poglądom na nią zarówno w Sejmie, jak i poza nim — na zgromadzeniach i w prasie. Ale zawsze zachwycałem się niektórymi jego szczytnymi tezami, powiedzeniami i głębokimi myślami.

Inaczej zwolennicy Piłsudskiego. Oni czczą pamięć swego Komendanta i świętością dla nich jest jego imię i postać, — ale równocześnie bardzo często zapominają o najbardziej szczytnych myślach, hasłach i rozkazach Piłsudskiego — tak, jak gdyby nie one właśnie miały pozostać wieczną po nim spuścizną.

Jednymi z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających słów marszałka Piłsudskiego — były słowa, wyrażone w pierwszym rozkazie z dnia 6 sierpnia 1914 roku, — w którym, stwarzając armię polską, rzucił jej, jako przewodnią i wieczną myśl, zasadę:

„Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród Was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców..."

Kto nie nadaje się na oficera i dowódcę, niech wróci do szeregów — bez gaży, bez tytułu, bez uprawnień i pretensyj — niech stanie z powrotem w szeregu i walczy na stanowisku, które by odpowiadało jego zdolnościom i sile.

Dziś, kiedy patrzę na Polskę, mam wrażenie, że ten piękny rozkaz został w zupełności zapomniany. Ludzie, którzy zawiedli nadzieje, ludzie, którzy okazali się słabi i nieodpowiedni, by przewodzić — nie chcą zejść z góry, na którą się wywindowali i robią rozpaczliwe wysiłki, by tylko z powrotem w szeregi nie powrócić — tak, jak gdyby celem ich była nie walka i praca dla społeczeństwa i Polski, lecz stałe przewodzenie, — bez względu na to w czym i w jakiej dziedzinie, — byle tylko na czele i byle tylko z wysoką szarżą i z wysoką gażą. Uważają się za stałą urodzoną elitę, za jakichś urodzonych przywódców, którzy wiedzą o sobie jedno, że nie mogą wrócić do szeregu, choćby okazali się nie wiem jak niezdolnymi i nie nadającymi się do przewodzenia.

Ci, którzy okazali się złymi ministrami, chcą zostać komisarzami, lub pisarzami hipotecznymi, — zmieniają stanowiska sejmowe i idą do administracji, — wędrują od opieki społecznej do samorządu lub do Sejmu z powrotem, — wstępują do skarbu, do administracji, do polityki, czy nawet do biur historycznych, lub urządzają wystawę paryską, — ale muszą za wszelką cenę utrzymać się zawsze przed szeregiem — i zawsze na czele.

Ci, którzy szczerze chcą głosić swoją cześć dla zmarłego Marszałka, niech pamiętają, że cześć prawdziwa przejawia się nie w wymienianiu nazwiska czczonego, lecz w pamięci o jego myślach i wskazaniach. *n. t.*

Czyżby „na złość"?

Wbrew opinii prasy niezależnej, która niejednokrotnie już ostrzegała powołane czynniki przed niebezpieczeństwem „koleżeństwa" między harcerstwem polskim a niemiecką „Hitler-Jugend", stającej się siedliskiem demoralizacji, rozpusty i niesłychanych skandalów obyczajowych, — jakieś bliżej nieznane osobistości z pośród władz harcerskich, zorganizowały wycieczkę kilkudziesięciu młodych hitlerowców do Polski, za czym ma nastąpić „rewizyta" harcerzy polskich w Niemczech już w dniach najbliższych. Temu osobliwemu „zbliżeniu" patronuje komenda harcerstwa lwowskiego, z niejakim p. Jędzachowiczem na czele.

Nie wiemy i nie zamierzamy sprawdzać, kim jest ów p. Jędzachowicz, z czyjego ramienia działa i jakie ma cele na widoku. Ale — choć nie naszą rzeczą jest dbać o poziom obyczajów w szeregach harcerskich — wyjazd polskich chłopców do Niemiec i gościnę ich u p. Baldura von Schiracha uważamy — z ogólnego punktu widzenia — za pomysł niefortunny i niestosowny, co — zdawałoby się — powinna rozumieć naczelna komenda harcerstwa. Ponieważ o „pasach cnoty" trudno byłoby w danym razie mówić, radzimy, aby każdy z wyjeżdżających harcerzy miał przy sobie odpowiedzialnego opiekuna, który by strzegł skutecznie chłopca przed szkodliwym wpływem „starogermańskich obyczajów". *X.*

Stalinizm — przeciwnikiem demokracji

„Czystka" w Sowietach trwa, przybierając wciąż na sile. Ofiarami jej padają wojskowi i politycy, literaci i dziennikarze, działacze związkowi i dyrektorzy teatrów, pracownicy „kołchozów" i funkcjonariusze administracji państwowej, kierownicy fabryk i trustów przemysłowych. Depesze codziennie przynoszą długie listy uwięzionych, rozstrzelanych, proskrybowanych — a wszystko to odbywa się pod hasłem walki z „trockizmem" i „dywersją japońsko - niemiecką".

Sytuacja wewnętrzna ZSRR. pełna jest napięcia i nieustających konfliktów. Opinia światowa z uwagą śledzi bieg wydarzeń rosyjskich, komentując je w sposób różnorodny, niekiedy nawet — sprzeczny. Faktem jest, że Rosja Sowiecka pod wodzą Stalina wkroczyła na drogę bardzo istotnych przeobrażeń, które zmienić mogą do gruntu oblicze kraju, nazywanego w języku propagandy „państwem proletariackim".

Paryski „Temps", związany ściśle z francuskim Min. Spraw Zagranicznych i w polityce zewnętrznej stamtąd czerpiący inspiracje, zajął się również parę dni temu szczegółową analizą sytuacji rosyjskiej a — podsumowawszy bilans wydarzeń ostatnich — do takich doszedł konkluzyj.:

„Ponieważ Związek Sowiecki stanowi ważny czynnik w równowadze światowej, więc należy przyznać, że akcja „czystki" nie może, przynajmniej chwilowo, przyczynić się do wzmocnienia jego prestiżu... Nie będziemy, zresztą, sądzić o wydarzeniach rosyjskich z europejskiego punktu widzenia. Koniec końców, z potoków krwi, przelanych przez Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego, kraj ten wyszedł wzmocniony. Być może, że w wyniku obecnego kryzysu Związek Sowiecki ostatecznie utonie w krwawym despotyzmie, rozdzieranym wewnętrznymi spiskami. Ale być może również — i to wydaje się nam bardziej prawdopodobne — że powstanie **państwo totalne, zbliżone** w typie do tego, jakie zaleca faszyzm i narodowy socjalizm. Jedna rzecz jest tam w każdym razie **wyłączona** — w tym sensie, do jakiego przywykliśmy na Zachodzie — mianowicie: **wolność i demokracja".**

Konkluzjom „Tempsa" niepodobna odmówić słuszności, zwłaszcza że i ze strony, niepodejrzanej o wrogą wobec Sowietów stronniczość, otrzymujemy wciąż świadectwa, potwierdzające coraz jaśniejszą oczywistość — zupełny zanik wolności i demokracji w Związku Sowieckim.

Amerykański działacz socjalistyczny i kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych — tow. **Norman Thomas,** po powrocie z Rosji Sowieckiej, ogłosił szereg artykułów, charakteryzujących ustrój i stosunki rosyjskie. Odnosząc się z jak największą sympatią do wszelkich osiągnięć sowieckich w dziedzinie gospodarczej, tow. Thomas nie waha się stwierdzić, że „dyktatura w Rosji nie zanika i że w jej sferach politycznych panuje atmosfera strachu, nie sprzyjająca rozwojowi bezklasowego, prawdziwie socjalistycznego społeczeństwa'. Omawiając szaleńczą walkę zwolenników Stalina z widmem „trockizmu" oraz wydarzenia będące jej konsekwencją, tow. Thomas wnioskuje, że „teoria i praktyka partii komunistycznej i system dyktatury, **zaprzeczając najprostszym swobodom obywatelskim",** ponoszą w gruncie rzeczy odpowiedzialność za stan obecny. **Rosja nie ma dyktatury proletariatu** w sensie demokracji robotniczej. Ma ona dyktaturę partii — a obecnie dyktaturę biurokracji — bez udziału robotników. Dyktatura ta przez szereg lat miała uczciwe i rozumne rewolucyjne cele pomocy dla robotników, ale obecnie właśnie te cele są zagrożone naskutek metod, stosowanych przez dyktaturę dla utrzymania się przy władzy".

Tow. Normana Thomasa nikt nie posądzi o wrogie uprzedzenia względem Sowietów, tak samo jak nikt nie posądzi o podobne uprzedzenia wybitnego działacza Międzynarodówki Zawodowej — tow. Citrine'a, — wroga kultury burżuazyjnej — Céline'a, — albo donledawna jeszcze entuzjastę Sowietów — André Gide'a. A jednak wszyscy oni — choć różnymi słowy i na różny sposób — mówią to samo: **Stalinizm — to dyktatura biurokracji partyjnej; dyktatura biurokracji partyjnej — to przeciwieństwo wolności i demokracji.**

BD.

Interesy Anglii w Chinach

Konflikt chińsko - japoński żywo obchodzi wielkie mocarstwa zachodnie i Rosję ze względu na ich interesy w Chinach. Najbardziej zaangażowana jest Anglia.

Inwestycje angielskie w Chinach sięgają sumy 250 milionów franków, tyleż wynoszą lokaty japońskie. Na trzecim miejscu stoi Rosja—60 milionami, na czwartym — Stany Zjednoczone (50 mil.). Dalej idą: Francja, Niemcy, Belgia, Włochy, Holandia i Portugalia.

Interesy Anglii w Chinach datują od lat ok. 100, od czasu wojny opiumowej w r. 1842, gdy Anglia opanowała Hongkong i pięć innych portów, w tym Szanghaj i Kanton, otworzyła dla handlu europejskiego.

Główna uwaga Anglii jest zwrócona, oprócz Hongkonku, na Szanghaj, gdzieześrodkowuje się prawie cały eksport i import angielsko - chiński. Samorząd szanghajski jest pod kontrolą urzędników angielskich, bank szanghajski, jest pod kierownictwem angielskim, Anglia tedy kontroluje walutę chińską, bank bowiem określa kurs dolara chińskiego. Anglia kontroluje też kolej do Kantonu, ma w swych rękach akcje kolei Pekin — Mukden, a częściowo także kolej Szanghaj — Nankin. Żegluga angielska w poważnej mierze obsługuje porty chińskie. Największą inwestycją Anglii są kopalnie w Kailan.

Próby zbliżenia angielsko-włoskiego

(OD NASZEGO KORESPON DENTA LONDYŃSKIEGO).

W Anglii i poza nią zajmują się wciąż pismem premiera Chamberlain'a do Mussoliniego. Interesują się przyczyną i treścią pisma. A oto nadchodzi wiadomość, że już w 48 godzin po nadejściu pisma do Rzymu, Londyn jest w posiadaniu odpowiedzi w formie listu odręcznego Mussoliniego. Chamberlain pośpiesznie opuścił Chequers i udał się do Londynu. Ambasador Grandi wręczył pismo premierowi, a treść listu miała być tak przyjazna, że — jak donosi „Daily Express" — premier przez pół godziny rozmawiał o nim z amb. Grandim przy szklance herbaty.

Ale nie sama tylko szybka odpowiedź przemawia za tym, że w stosunkach angielsko - włoskich coś się zmieniło. Istnieją na to wyraźniejsze dowody. Przez wiele tygodni dzienniki angielskie były zabronione we Włoszech, tygodnie całe korespondenci londyńscy prasy włoskiej spędzali na przymusowym urlopie w ojczyźnie, ponieważ Rząd włoski wobec postawy angielskiej polityki i angielskiej prasy, uważał za niemożliwe przebywanie w Anglii dziennikarzy włoskich. Lecz oto razem z nadejściem odpowiedzi Mussoliniego zjawia się też wiadomość, że w najbliższych dniach powrócą do Londynu korespondenci włoscy. Uchylono też zakaz sprzedaży gazet angielskich we Włoszech.

Inna wiadomość z Rzymu opiewa, że ambasador angielski w Rzymie został przyjęty na długim posłuchaniu przez włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano (zięcia Mussoliniego), zaraz po powrocie tegoż z zagranicy.

Oprócz tych wiadomości krąży, rzecz jasna, wiele pogłosek.

Premier angielski miał w swym liście wyrazić pogląd, że różnice angielsko - włoskie nie wydają się [illegible] do pokonania. Dopatrują się w tym oświadczeniu zapowiedzi uznania przez Anglię zaboru Abisynii, do czego jak wiadomo Włochy dużą przywiązują wagę. Na sesji wrześniowej Ligi Narodów Anglia nie sprzeciwi się temu, by przedstawiciela Abisynii usunąć z obrad, jako że przedstawiciel ten reprezentuje Rząd, którego w rzeczywistości nie ma.

Inne pogłoski opiewają, że przyznanie gen. Franco praw strony wojującej przez Anglię jest prawie pewne.

Dalej przewiduje się na jesieni podróż Edena do Rzymu i wizytę hr. Ciano w Londynie, a ukoronowaniem tych prób zbliżenia ma być wszczęcie rokowań nad „nowym Locarnem", albo też nad ulubionym projektem Mussoliniego „paktu czterech" (Anglia, Francja, Niemcy i Włochy) z wyłączeniem Rosji.

W Anglii obecnie całkiem niemożliwą jest rzeczą zająć taką lub inną postawę wobec tych pogłosek. Nie wiadomo ile w nich prawdy, a ile fantazji, ile rzeczywistości, a ile spekulacji. Nie wiadomo przecież nawet, skąd się wziął nagle ten pomysł zbliżenia z Włochami, rozwijający się w tak gwałtownym tempie.

Czy chodzi istotnie tylko o taki drobiazg — jak sądzi „Evening Standart" — że Włochy poważnie obawiały się zamiarów napastliwych ze strony Anglii i że Włochy należy przekonać o bezzasadności tych obaw?

Czy też może chodzi o coś znacznie więcej, o *gruntowną zmianę polityki angielskiej*, o nową orientację Anglii z jej daleko idącym skutkami dla całej sytuacji europejskiej?

„Daily Herald" (coprawda zanim jeszcze nadeszła odpowiedź Mussoliniego) nie podzielał żadnej z tych opinii. Według niego chodzi o to, że Anglia widzi nadchodzące bankructwo polityki „nieinterwencji" w Hiszpanii i chce się zabezpieczyć, by w chwili, gdy to bankructwo wyjdzie na jaw, Europa nie podzieliła się na dwa obozy, niemiecko - włoski z jednej i angielsko - francusko-rosyjski z drugiej strony. W oczach Anglii i Francji — tak sądzi „Daily Herald" — „komitet nieinterwencji" sam w sobie jest najważniejszym w polityce „nieinterwencji". Ten, coprawda źle grający, ale bądźcobądź grający jakąś nutę zespół państw, miał by być utrzymany nawet po klęsce „nieinterwencji". Tu ma być źródło owej „gałązki oliwnej" w postaci pisma Chamberlai'na do Mussoliniego, no i wszelkich pogłosek, krążących dokoła tego pisma.

Trudno orzec, kto ma rację, ale dowodów na poparcie tej czy innej tezy — nie ma. I dla tego właśnie cynik mógłby twierdzić, że Anglia chciała się tą „gałązką oliwną" zabezpieczyć przed niespodziankami w okresie ferii.

W rzeczywistości tak jednak nie jest. Jest dużo poszlak, że Anglia naprawdę szuka zbliżenia z Włochami. Ale jak daleko zajdzie to zbliżenie i w jakiej dokona się formie — dziś jeszcze nie można określić.

Przeciwieństwa interesów angielskich i włoskich na Morzu Śródziemnym i w Hiszpanii nie dadzą się usunąć samymi przyjaznymi listami.

ALF EVANS.

„Mały lord Fauntleroy"

zmarł w tych dniach w Ameryce

Anglicy nie mają własnych bajek; ani Królowej-Śnieżki, ani Kopciuszka, ani Czerwonego Kapturka. Za to posiadają wspaniałą literaturę dla dzieci i młodzieży. Bardzo często jednak bohaterowie wzruszających opowieści dziecięcych mają swoich żywych prototypów. Modelem sławnego Robinsona Cruzoe był marynarz szwadzki Selkirk. Popularna książka „Alicja w krainie czarów", była również inspirowana przez pewną małą dziewczynkę. Bohaterka zmarła niedawno, w podeszłym wieku. Piotruś Pan, którego niedawno zmarły pisarz James Barrie uwiecznił w swej pięknej książce, jest przybranym synem poety, nazwiskiem Piotr Davis. Jest dziś znanym wydawcą w Londynie. Do kompletu tego dochodzi jeszcze mały lord Fauntleroy, który w rzeczywistości wcale nie był lordem, lecz zwykłym chłopcem, nazwiskiem Vivian Burnett. I oto właśnie nadchodzi z New Yorku wiadomość, że tenże Vivian Burnett zmarł tam w wieku lat 61. Jego to własna matka wzięła za bohatera swej ślicznej książki, „Mały lord Fauntleroy", która w wielkich nakładach obiegła cały świat, zdobyła scenę i ekran, wszędzie budząc zachwyt i wzruszenie. Matka chłopczyka, rodem z Manchesteru, z domu Francis Hodgson, wyemigrowała z rodziną do Ameryki, gdzie też wkrótce wyszła zamąż za doktora Burnetta z Waszyngtonu. Z małżeństwa tego urodził się chłopczyk, imieniem Vivian, który od wczesnego dzieciństwa był wcieleniem prawdziwego gentlemana. Mając lat 10, natchnął swą matkę do napisania książki, która odrazu weszła do angielskiej literatury. Odtąd wszystkie dzieci epoki wiktoriańskiej były wychowywane na wzór małego lorda, który w piaskowym ubranku i twardym kołnierzyku stał się niedoścignionym ideałem dla ówczesnych wychowawców.

PŁONĄCY DALEKI WSCHÓD

Mobilizacja kulisów i riksz

do walki z japońskim najeźdźcą

Admirał Czeng-Ing-Lien oświadczył, że jest gotów do walki z Japończykami i jeśli tylko żołnierze japońscy znajdą się na terytorium chińskiej dzielnicy Tsing-Tao, to odwoła się on do stacjonowanych w okolicy wojsk chińskich oraz zawezwie do walki 3.000 chińskich marynarzy. Straż celna została wzmocniona i skoncentrowana w Cze-Czao, gdzie stoi 5000 żołnierzy pod dowództwem gen. Yu-Hsie-Czunga. Ponadto w m. Tsimo stoją wojska gen. Li-Han-Czanga. Wszystkie te siły grożą okrążenie Tsing-Tao, gdzie władze chińskie powołały pod broń kulisów. Między inn. zmobilizowano 2/3 dotychczasowej liczby riksz.

Ruchy wojsk chińskich

Obecna dyslokacja wojsk chińskich wskazuje na zamiar otoczenia Japończyków w obszarze Pekin — Tientsin. Wojska chińskie posuwają się wzdłuż trzech linii kolejowych, zbiegających się w Pekinie. 37 dywizja, 38 dywizja oraz wojska gubernatora Kałganu, wspierane przez różne formacje lokalne, stanowią czołowe ugrupowanie wojsk chińskich. Za nimi posuwa się 20 dywizyj wojsk nankińskich, których bazy znajdują się wzdłuż linii, biegnącej od m. Taiyuan w prowincji Szansi do m. Suczou w północnej części prowincji Kiengsu.

Odrzucone ultimatum Japonii

Z Kantonu donoszą, że tamtejszy konsul japoński zażądał od władz chińskich rozwiązania „Związku Ocalenia Narodowego" oraz wszelkich organizacyj, uprawiających agitację antyjapońską. Władze chińskie żądanie to odrzuciły. Policja portowa w Kantonie i Swatou dokonała rewizji wszystkich statków, odpływających na pełne morze.

Z Kałganu donoszą, iż oczekiwana jest wielka bitwa w pobliżu Nankau (przejście przez wielki mur chiński w odległości 60 km. na północny zachód od Pekinu), gdzie Japończycy skoncentrowali około 4 tys. żołnierzy.

Najpierw zdradził Chiny

po tym z kolei zdradził Japończyków

Generał Szi-Yu-San, b. dowódca żandarmerii chińskiej w Pekinie, który przeszedł w ubiegłym tygodniu na stronę Japończyków, powodując ewakuację 37-ej dywizji z Pekinu, miał spotkać się w ubiegłą niedzielę w pobliżu Paotingfu z gen. Sung-Cze-Yanem. Po rozmowie gen. Szi-Yu-San udał się do Paotingfu, gdzie wziął udział w naradzie dowódców wojsk nankińskich w Chinach północnych, na której omawiano plan działań wojennych przeciwko Japonii.

G. B. Shaw ukończył 81 lat



Bernard Shaw obchodził w tych dniach uroczystość 81-lecia swych urodzin. — Zdjęcie nasze przedstawia Bernarda Shaw w chwili przyjmowania gratulacyj.

Sytuacja w Pekinie

Pekin przybrał wygląd normalny, lecz zaniepokojenie ludności chińskiej jest widoczne. Obywatele japońscy i koreańscy nadal przebywają w dzielnicy dyplomatycznej, w której większość bram jest zamknięta.

Gen. Czang-Su-Czung udzielił dymisji 8 członkom rady politycznej prowincji Hopei i Czahar, oraz ustąpił ze stanowiska dowódcy 38-ej dywizji, zrywając w ten sposób wszelką styczność z 29-ą armią chińską.

Do Chin północnych nadal przybywają poważne posiłki japońskie. Samoloty japońskie latają nad Taotingfu, Tsinanfu i Loyang, obserwując ruchy wojsk nankińskich. Dwa ostatnie pułki chińskie, które jeszcze znajdowały się w Pekinie, wyruszyły w kierunku Kałganu.

W Pekinie przebywa wielka liczba uchodźców i bezrobotnych, co zwiększa powagę sytuacji.

Faszyści włoscy w Chinach

otwarcie pomagają Japończykom

Agencja Domei komunikuje, że w Tientsinie starcie pomiędzy wojskami japońskimi a francuskimi zostało załatwione polubownie. Dowódcy załóg cudzoziemskich w Tientsinie zebrali się na naradę i postanowili z powodu wygaśnięcia walk chińsko-japońskich w obszarze Tientsinu pozwolić wojskom japońskim na swobodne przejście przez most międzynarodowy i terytorium koncesji francuskiej. Jak wiadomo władze koncesji francuskiej z chwilą wybuchu walk chińsko-japońskich ogłosiły neutralność i zakazały Japończykom przejścia przez most międzynarodowy i koncesję francuską, co przecięło komunikację pomiędzy koncesją japońską a japońską bazą lotniczą i dworcem wschodnim. Japońskie władze wojskowe budowały most pontonowy na rzece Pei-Ho dzięki uprzejmości władz koncesji włoskiej. W ten sposób baza lotnicza i dworzec wschodni nie były izolowane. Dowództwo japońskie podnosi przyjazne stosunki pomiędzy wojskami japońskimi a włoskim garnizonem w Tientsinie. Chiny sobie zapewne zapamiętają pomoc faszystów dla inwazji japońskiej.

Walka o państwo żydowskie

na Światowym Kongresie Sjonistycznym



DR. WEIZMAN, PREZYDENT ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ

Na środowym posiedzeniu kongresu sjonistycznego w Zurychu, zabrał głos dr. Weizman, który wygłosił dłuższe expose. Weizman scharakteryzował położenie, jakie się wytworzyło w Palestynie po r. 1929, kiedy wydarzyły się pierwsze rozruchy antyżydowskie. Obecnie nie istnieje żadna współpraca między organizacją sjonistyczną a władzami palestyńskimi. Dr. Weizman poddał ostrej krytyce politykę Anglii w Palestynie, która zdaniem jego doprowadziła do podkopania prestiżu Anglii na wschodzie. Pomimo głębokiego bólu i rozczarowania Żydzi nie chcą jednak identyfikować władz palestyńskich z Anglią. Właściwe oblicze Anglii okazało się w czasie debaty parlamentarnej. Wspominając tę debatę i wyrażając się z najwyższym uznaniem o oświadczeniu arcybiskupa Canterbury, dr. Weizman bardzo ostro wystąpił przeciwko lordowi Samuelowi.

Co do raportu komisji królewskiej dr. Weizman sądzi, że kongres powinien odnieść się doń pozytywnie. Zawiera on bowiem projekt utworzenia państwa żydowskiego. Żydzi muszą się zdecydować czy chcą pozostać w dalszym ciągu mniejszością w całej Palestynie, która może się stać arabską, czy też mieć własne państwo w części Palestyny. Żydzi muszą jednak założyć gorący protest przeciwko ograniczeniu emigracji, oraz przeciwko ograniczeniom dotyczącym kupna ziemi.

Zasadniczym warunkiem pozytywnego ustosunkowania się do raportu komisji królewskiej jest danie Żydom możliwości emigracyjnych. Dr. Weizman oświadczył, iż należy umożliwić osiedlenie się w Palestynie dwu milionom młodych ludzi.

Fantazja o wojnie bakteriologicznej

ma posłużyć gen. Franco

do wszczęcia wojny gazowej

Tajemnicza sprawa skazania na śmierć przez sąd wojenny w Salamance dwóch Francuzów, niejakiego Louis Chabrat i Jean Bouguennec przybrała niezwykle sensacyjny obrót. Reportaże, drukowane od dwóch dni przez współpracownika paryskiego „Journal" Morice'a, przynoszące jakieś fantazje o działalności obu skazanych na terenie Hiszpanii, wywołały duże poruszenie i dość szeroką i ostrą polemikę w prasie francuskiej. Według tych rewelacyj obaj aresztowani Francuzi zostali użyci do przeniesienia bakteryj chorobotwórczych tyfusu i śpiączki na tyły armii gen. Franco. Inicjatywa rozpoczęcia wojny bakteriologicznej, według Morice'a, wyjść miała ze strony tajemniczego Rosjanina, który zaangażował obu Francuzów za odpowiednią sumę pieniężną, przyrzekając im, że osobiście nic im nie zagraża.. Ponieważ przed tą operacją obu kandydatom na roznosicieli zarazków doręczono odpowiednie sumy pieniężne, które poczęli wydawać w spelunkach Biarritz i St. Jean de Luz, sprawa się wydała przedwcześnie, obaj Francuzi bowiem poczynili pewne niedyskrecje, które przedostały się do hiszpanskich kół powstańczych tak, że skoro tylko przekroczyli granicę hiszpańską, zostali aresztowani. Morice podaje przebieg rozprawy przed hiszpańskim sądem wojennym w Salamance, przed którym obaj delikwenci poczynić mieli wszystkie te sensacyjne zeznania.

Powyższe rewelacje, które oczywiście przyjmowane były sceptycznie i nie znajdowały szerszego oddźwięku, ostatecznie jednak wywołały pewną reakcję w prasie. Część dzienników z „Populaire" na czele traktuje całą sprawę, jako fantazję. Komunistyczna „Humanite" i radykalna „Oeuvre" wystąpiły w środę jednak z kontrrewelacjami, oskarżając reakcyjne koła hiszpańskie w Paryżu, że zmontowały celowo tę historyjkę, aby dostarczyć gen. Franco pretekstu do

WSZCZĘCIA WOJNY GAZOWEJ.

Szereg dzienników przeprowadza tymczasem wywiady z uczonymi bakteriologami francuskimi, których zdania są podzielone co do możliwości praktycznego zastosowania podobnych metod.

Odwrót Hitlera

„News Chronicle" podaje wiadomość swego korespondenta berlińskiego, że kanclerz Hitler, który odwołał wizytę barona Neuratha w Londynie w czerwcu b. r. obecnie zdecydować miał, iż wobec rozmów między Rzymem i Londynem oraz wobec wymiany listów Mussolinego i Chamberlaina sytuacja uległa zmianie. Gdy ambasador brytyjski sir Neville Henderson, który przebywa obecnie na urlopie letnim, powróci do Berlina, zostanie on powiadomiony, iż minister spraw zagranicznych Rzeszy gotów jest złożyć wizytę w Londynie, gdy tylko odpowiadać to będzie Rządowi brytyjskiemu. Dziennik nie przypuszcza jednak, aby wizyta ta odbyła się przed drugą połową września.

Znowu porwano dziecko

Tym razem policja działała szybko

Bandyci amerykańscy porwali dwuletnie dziecko milionera Donalda Horsta, założyciela licznych hoteli. Dziecko zostało porwane w chwili, gdy bawiło się wraz z innymi dziećmi w ogródku.

Rodzina hotelarza wkrótce potem telegraficznie zawiadomiona została przez bandytów, iż dziecko zwrócą po otrzymaniu kilkudziesięciu tysięcy dolarów okupu.

Późno w nocy otrzymaliśmy wiadomość, że 2-letni synek milionera Donalda Horsta porwany wczoraj przez kidnapperów z ogrodu jego rodziców, odnaleziony został przez policję w całkowitym zdrowiu.

Gangster amerykański

zapozna się z więzieniami 3 kontynentów

„Paris Soir" donosi z Karlsbadu: policja czechosłowacka aresztowała jednego z najgroźniejszych gangsterów amerykańskich, niejakiego Zipko, który zamieszkał w jednym z hoteli pod nazwiskiem Mansfeld. Gangstera tego poszukiwały policje Nowego Jorku, Chicago, Londynu, Berlina, Wiednia i Buenos Aires. Przy aresztowanym znaleziono przeszło 1,200,000 franków w różnych walutach. Policja czechosłowacka zgodziła się na wydanie Zipki władzom sądowym austriackim. Po osądzeniu w Wiedniu gangster będzie wydany dalej kolejno wszystkim poszukującym go władzom.

Rząd sowiecki nigdy się nie zgodzi

na przyznanie gen. Franco praw kombatanta

Agencja Reutera donosi, że ambasador sowiecki Majskij w rozmowie z lordem Plymouthem oznajmił, że Rząd ZSRR nie przewiduje możliwości żadnych zmian swej polityki ani też stanowiska, zajętego na ostatnim posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji. Jednocześnie ambasada ZSRR oświadczyła, iż obiegająca w Londynie pogłoska o rzekomej zmianie stanowiska Sowietów w sprawie przyznania praw kombatantów gen. Franco, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

To była sensacja ale... nieprawdziwa

Jeden z tygodników angielskich podał wiadomość, że mniej więcej przed 6 tygodniami nastąpiła wymiana listów między Mussolinim a kanclerzem Hitlerem, w których poruszana była sprawa poparcia Włoch przez Niemcy na wypadek zaatakowania ich przez Anglię. Według informacyj kół miarodajnych, wiadomość ta jest zmyślona.

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

NOWY TRYUMF KUCHARSKIEGO W SZTOKHOLMIE

W środę wieczorem odbyły się w Sztokholmie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników wielu państw Europy i Ameryki. Zawody, które zgromadziły 15.000 widzów przyniosły szereg wspaniałych wyników oraz nowy tryumf Kucharskiego, który mimo silnej konkurencji zajął pierwsze miejsce w biegu na 1000 m. bijąc rekord Polski. Czas Polaka wynosi 2:28,2 sek.

Drugi z kolei Amerykanin Bush uzyskał czas o 0,7 sek. gorszy (2:28.9), trzecim był znany zawodnik [illegible] Anderson w czasie 2:29.

Piłka nożna

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Wydział Gier i Dyscypliny Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wylosował już terminarz jesiennej rundy rozgrywek o mistrzostwo okręgu warszawskiego w Lidze Okręgowej oraz w klasach A B i C.

Liga Okręgowa

W Lidze Okręgowej rozgrywki rozpoczynają się dnia 22 sierpnia. W rozgrywkach bierze udział 12 klubów: Polonia, Orkan, Okęcie, Pwatt, CWS, Granat, Znicz (?) Huragan, Czarni, Warszawianka, Ib, Legia, Fort Bema. Udział Polonii jest uzależniony od walk o wejście do Ligi Państwowej. W razie zdobycia pierwszego miejsca przez Warszawiankę Ib, o wejście do Ligi walczyć będzie następny z kolei klub. Po mistrzostwach jesiennych i wiosennych do klasy A spadają trzy ostatnie kluby.

Mistrzostwa klasy A.

Mistrzostwa klasy A odbywają się w 4-ch grupach: ogólna, robotnicza, radomska i t. zw. grupa zachodnia (podokręg w Kutnie). Do Ligi Okręgowej wchodzi mistrz grupy ogólnej, oraz zwycięsca spotkań między mistrza klasy ogólnej z mistrzami grup robotniczej, zachodniej i radomskiej. Ogółem do Ligi wchodzą dwa kluby klasy A, do klasy B spadają dwa ostatnie kluby w każdej grupie.

Mistrzostwa grupy ogólnej [illegible] czynają się dnia 22 sierpnia. Wezmą w nich udział kluby: AZS, Zorza, Bzura, Czechowice, Orzeł, Kadra, Ordon, OKS, Pogoń, Żyrardowianka, PZL i ewentualnie Polonia Ib w razie wejścia Polonii do Ligi państwowej.

W podokręgu robotniczym początek rozgrywek wyznaczono na 14 sierpnia. Walczą Sarmata, Gwiazda, Znicz (lub Znicz Ib w razie udziału Znicza w mistrzostwach Ligi Okręgowej), Skra, Drukarz, Elektryczność, Marymont i mistrz klasy B R. P. A.

Mistrzostwa klasy B.

W klasie B mistrzostwa odbywać się będą w dwóch grupach. W pierwszej grają Błonie, Jur, Prąd, Praca, Przyszłość, Ursus, a w drugiej: Makabi, Reduta, Świt, Sparta, Syrena, Fala i Miłośnianka. Rezerwy klasy A walczą w oddzielnej grupie. Oddzielnie też odbywają się mistrzostwa klasy B R.P.A. Mistrzowie grup wchodzą do klasy C.

Mistrzostwa klasy C.

Do rozgrywek o mistrzostwo kl. C zgłoszono na razie 28 klubów, do których dojdzie jeszcze kilka po załatwieniu formalności przyjęcia. — Kluby podzielone będą na 5 grup.

PWATT — MISTRZEM JUNIORÓW OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Piłkarskie mistrzostwa juniorów okręgu warszawskiego zostały już zakończone. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Pwatt przed Skrą, Polonią i Legią.

Pływanie

SUKCESY POLSKICH PŁYWAKÓW NA WĘGRZECH

W Kecskemet odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników polskich. Wyniki były następujące: 100 m dow. — 1) Bocheński 1:01.4 przed Szelem (Węgry) i Gumkowskim, 100 m na wznak — Karliczek 1:17 przed Jastrzębskim 1:21,2, 100 m klas — Heidrich 1:23 przed Rusinem 1:24, 4x50 m — drużyna polska w składzie Bocheński, Karpiński, Scheltz, Jankowski osiągnęła czas 1:58.5 przed zespołem miejscowym 2:03.2.

W meczu waterpolowym drużyna Kecskemet pokonała zespół polski 5 : 4.

Szkodliwy wyścig oszczędnościowy w kolejnictwie

Należy zwiększyć personel, poprawić warunki pracy, a nie odwrotnie!

Od pracowników w parowozowni Skarżysko — Kamienna otrzymujemy nast. pismo:

Warunki, w jakich pracują pracownicy na tarczy obrotowej Parowozowni Skarżysko — Kamienna byłyby nie do pomyślenia nawet w prywatnej fabryce, nad którą czuwa inspekcja pracy.

Pracownicy na tarczy obrotowej parowozowni w Skarżysku-Kam., w liczbie 15 ludzi, pracują po 5 ludzi na zmianę 12 godzin służby, 24 godzin odpoczynku, 240 lub 247 godz. na miesiąc, podlegając pod spółczynnik 1, tj. powinniby pracować przy tak dużym obrocie parowozów 200 godzin na miesiąc.

Prócz swojej zasadniczej pracy, t. j. obrotu parowozów i utrzymaniu w należytym porządku dwuch tarcz obrotowych, używani są do różnych, niezwiązanych z ich pracą, robót. Wskutek ciągłych redukcji niezbędnego personelu, administracja kolejowa zbytnio obciąża pracowników, a poszczególni zwierzchnicy robią wyścig, kto więcej zaoszczędzi na robociźnie, gdyż na materiale trudno jest oszczędzać! W myśl tego nałożono na pracowników na tarczy obrotowej szereg prac dodatkowych, tak że pracownik nie może nawet się posilić.

Prócz zasadniczej swojej pracy, ludzie ci muszą codziennie 6 razy, t. j. czyścić paleniska! Czyszczenie paleniska polega na tym, że gorący ogień z maszyny, stojącej na parze, wyrzuca się łopatą. Z oszczędności pracownicy ci nie otrzymują rękawic skórzanych dla ochrony przed ogniem, ani ochronnych fartuchów lub ubrań. Gdy pracownik skończył czyszczenie paleniska, musi biec do popielnika— zgrzany i spocony, tam przy wyszczeniu popielnika studzi się wodą, ściekającą z parowozu. Skończył popielnik — goni do dymnicy.

Przeciętnie jedna zmiana, czyli 5 ludzi na 12 godz., obrabia do 40 parowozów niezależnie od innych prac, jak czyszczenie kanału, podawanie wody na parowozy, roznoszenie drzewa na rozpalające się parowozy, przetoki wagonami gospodarczymi w obrębie parowozowni, pomoc przy przestawianiu parowozów zimnych z kanału na kanał.

Toteż pracownik, po przystąpieniu do pracy, już po pierwszej godzinie jest nie dopoznania.

Od czasu do czasu chce się umyć, ale tu znów wskutek oszczędności brak mydła, gdyż 10 deka mydła na miesiąc nie wystarcza. Również, z braku ochronnych ubrań, przy tak różnorodnej pracy, pracownik w ciągu 6 miesięcy niszczy zupełnie ubranie.

Przychodzi nareszcie upragniona godzina zmiany po całej nocy pracy, a tu p. naczelnik z pretensją, że „nic całą noc nie robią" i każe pozostać jeszcze godzinę lub pół; — na to już pracownik nie ma siły i odmawia.

Obrót parowozów się wzmaga, a ludzi do pracy się nie dodaje!

A jak odnoszą się dyspozytorzy i naczelnicy do ciężko pracujących? Oto przykład:

Dwuch pracowników obrabia parowóz. Już są zmoczeni i spoceni. Na to przychodzi dyspozytor z krzykiem, że wolno robią, że próżnują i t. p.; — nie myśli, w jakich warunkach ci robotnicy pracują, lecz chce tylko jak największą ilość parowozów wypuścić — nie myśli o tym, że trzeba dodać ludzi do pracy, co będzie zdrowiej dla kolejnictwa i społeczeństwa, gdyż praca będzie wykonana dokładniej, a tym samym — zwiększy się bezpieczeństwo ruchu, myśli tylko, jakie jeszcze oszczędności zrobić— większe niż przewiduje komisja oszczędnościowa Dyrekcji...

Z braku Inspekcji pracy na terenie kolejowym może by się Ministerium zaopiekowało tymi ludźmi — dla dobra kolejnictwa i ukrócilo wyzysk pracy stosowany przez miejscową administrację.

Zaznaczyć należy, że wszelkie starania o polepszenie warunków pracy do dnia dzisiejszego nie odnoszą skutku. Administracja zasłania się „przepisami". Lecz przepisów, które są korzystne dla pracownika, jak ustawy o czasie pracy, — nie stosuje!

Za „jedne 100 zł." — honorowy dyplom

Organizacje społeczne czy prywatne źródła dochodowe?

(Kor. wł.)

Przeróżnych organizacyjnek niby społecznych powstało w latach „sanacji" bardzo wiel. Powstała także w Bielsku (Śl. Cieszyński) organizacja, która nazywa się Związek Rezerwistów. Różni tacy „prezesi", „komendanci" przychodzili do fabrykanta i — polecali mu, aby założył Zw. Rezerwistów, powołując się na poparcie organizacji ze strony pp. starostów i t. p.

Dla niejednego takiego komendanta na nic był statut, zebrania członkowskie czy jakieś tam uchwały. On stanowił związek i basta.

O jednym takim komendancie b. komisarzu Łukasiewiczu przed którym drżeli nietylko robotnicy, ale i fabrykanci, pisze jedna z bielskich gazet:

„Pan ten, który (ach jakże) nie lubi, gdy mu przypomnieć, że jest na emeryturze i że nie bardzo chwalebnie przeszedł w ów stan „zasłużonego" wypoczynku, — założył sobie biuro pośrednictwa w kupnie i sprzedaży — zaś głównie poświęcił się w „służbie społecznej" „wyrabianiu" paszportów zagranicznych, które zresztą w dość łatwy sposób „wydaje" w starostwie bielskim.

Ale pan „komisarz" (specjalista w pośredniczeniu mlekiem) dba także (pod [illegible] dzinami urzędowymi [illegible]) by związek, w którym dowodzi, posiadał zasoby gotówkowe na różne [illegible]".

Wykombinował on wraz jeszcze z innymi dyplomy honorowe, stwierdzające o zasługach położonych dla Związku Rezerwistów.

Jakiś więc — no powiedzmy na przykład — p. Dentsch, który nie „wtrąca się" i nigdy „wtrącać się nie będzie do polityki" — za „jedne 100 zł." — zostaje „honorowym członkiem Związku Rezerwistów, za olbrzymie zasługi, położone dla dobra publicznego Polski".

Dalej czytamy:

„Odbiór pieniędzy co dnia przynoszonych do prywatnej kancelarii p. Łukasiewicza (nie do Związku) kwitowano przez tegoż „komendanta" (nie przez skarbnika), na świstku papieru.

Możemy takie papierki ciekawym i zainteresowanym pokazać".

To jeszcze nie wszystko. Pękła bowiem bomba. Zginęły z kancelarii p. Łukasiewicza dwa dyplomy.

O fakcie tym przemilczano. Na miesięcznym zebraniu członków jeden ze „sprzedawców honorów" zażądał rozliczenia i sprawozdania ze sprzedaży „honorów".

Przewodniczący na zebraniu p. płk. Remski, chciał poruszoną sprawę odesłać do zarządu Związku, wówczas to skoczył p. komendant Łukasiewicz i krzyknął: Kto tu ma prawo kontrolowania mej działalności? Nie pozwalam sprawy w ogóle poruszać. Wyrzucić chłopcy, natychmiast tego, który te sprawy poruszał.

Ponieważ nikt z zebranych nie chciał interpelanta usunąć z sali, przeto sam komendant, pedskoczył zaperzony, wziął się za bary z rezerwistą i rozpoczęła się w sali — jak to mówią na Śląsku „szarpaczka".

Widzimy z tego, że „działalność społeczna" p. komendanta Łukasiewicza wydaje swoje owo-

Wiadomości z całej Polski

ŻYCIEM PRZYPŁACIŁ JAZDĘ BEZ BILETU.

Na dworcu kolejowym w Przeworsku patrolujący w czasie przejazdu pociągu osobowego ze Lwowa posterunkowy zauważył na dachu jednego z wagonów mężczyznę w pozycji leżącej. Leżał tam z roztrzaskaną czaszką jakiś młody chłopak. Jak stwierdzono, był to niejaki Tadeusz Rusinowski z Medyki.

W toku dochodzeń ustalono, że Rusinowski wybrał się do Przemyśla na zawody piłkarskie bez biletu. W obawie przed kontrolą ulokował się na dachu wagonu. Kiedy pociąg przejeżdżał przez most na Wiarze Rusinowski uderzył głową o wiązania mostu, ponosząc śmierć na miejscu.

POMOWNY WYROK NA DEFRAUDANTA Z KURATORIUM SZKOLNEGO.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę b. urzędnika kuratorium okręgu szkolnego, Włodzimierza Kozakiewicza, który na szkodę kuratorium sprzeniewierzył 11.000 zł. Za czyn ten Kozakiewicz skazany został przez Sąd Okręgowy w Poznaniu na 4 lata więzienia i utratę praw przez 5 lat.

Sąd Apelacyjny obniżył defraudantowi karę do 3 lat więzienia, utrzymując jednak orzeczenie co do utraty praw.

JASKÓŁKA O BIAŁYCH PIÓRACH.

W Myszkowie pod Szamotułami złapano jaskółkę, która posiada tylko białe pióra, z wyjątkiem szarych na brzuszku.

DALSZE ARESZTOWANIA W AFERZE PRZEMYTNICZEJ.

W związku z likwidacją afery przemytniczej przez organa Straży Granicznej na terenie inspektoratu Krakowa, Lwowa i Katowic, na zlecenie prokuratury aresztowano i osadzono w więzieniu sądowym w Drohobyczu, za udział w przestępstwie, 6 osób z Drohobycza.

TAJEMNICZY „REDAKTOR".

Na terenie Inowrocławia pojawił się pewien osobnik, który podawał się za Stefana Laskowskiego, redaktora kilku pism prowincjonalnych i stołecznych. Nabierał on miejscowych restauratorów, u których jadał na kredyt, a dla dodania sobie powagi powoływał się na znanych dziennikarzy miejscowych, czy też warszawskich.

Tajemniczym „redaktorem" zainteresowała się policja, która osadziła go w areszcie policyjnym. Po stwierdzeniu okazało się, że jest on zwykłym oszustem, który grasował na Pomorzu i Wielkopolsce, naciągając naiwnych. Również okazało się, że nie nazywa się Laskowski, lecz Zederbaum i pochodzi z Warszawy, a na ziemie zachodnie przybył tylko na „gościnne występy".

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

W czasie mijania się pociągów osobowych przy stacji kolejowej w Pszczynie, z jednego z przedziałów 3 klasy pociągu, zdążającego z Pszczyny do Katowic, wypadł wprost pod lokomotywę pociągu, zdążającego w kierunku Dziedzic, jakiś mężczyzna w średnim wieku. Nim maszynista zdołał pociąg zatrzymać, lokomotywa powlokła go na przestrzeni 30 metrów, tak, że głowa została zupełnie zmasakrowana i nie sposób odtworzyć rysów twarzy, również połamane zostały nogi i poraniony cały korpus. W kieszeni spodni znaleziono tylko bilet wycieczkowy z Rudy Śl. do Mikuszowic, skąd nieszczęśliwy przypuszczalnie powracał. Ponosił on oczywiście śmierć na miejscu. Dokumentów przy tragicznie zmarłym nie znaleziono.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO SPORTOWCA

Na placu obok sierocińca dr. Mieleckiego w Katowicach pobawił się życia wystrzałem z rewolweru ex-mistrz bokserski Polski w wadze muszej, 30-letni Wiktor Moczko, z zawodu szofer. Z powodu nadużywania alkoholu popadł on w gruźlicę i nie słychać już było o nim od dłuższego czasu na ringu.

SPICHRZ ZBOŻOWY W KOWLU.

Jesienią b. r. stanie w Kowlu wielki spichlerz zbożowy, budowany przez Wydział Powiatowy kosztem około 130.000 zł.

Wykończenie i uruchomienie spichlerza przewidziane jest pod koniec jesieni b. r. Spichlerz ten przeznaczony będzie dla spółdzielni rolniczo - handlowych, jako organizacji zbytu płodów rolnych.

Sierpniowy numer „Sygnałów"

Ukazał się sierpniowy numer „Sygnałów", który zawiera treść następującą: Paweł Hulka Laskowski: Dzieło literackie, Zofia Lissa: Czy Pithecantropos nauczał metodą obrazkową, Herman Sternbach: O t. zw. rewolucji niemieckiej, Stefan Frank: Rewolucja w cudzysłowie, Aura Wyleżyńska: Maurinc—pisarz katolicki, Marian Promiński: Pocałunek, Jerzy Borejsza: List Jamesa Turnera, B. I. Antonycz: Kołomyjka o przedwiośniu, Paweł Hulka - Laskowski: Po wakacjach, B. Dudziński: Powieść o więzieniu, Franciszek Gil: Pamiętniki Limanowskiego, W. Jaworski: Nowości poetyckie, Przegląd prasy, L. Pasternak: Zbawcom narodu, Kronika, Korespondencja. Z rzeźby polskiej (5 reprodukcyj).

Cena egzemplarza 60 gr. Prenumerata kwartalna zł. 1.40, półroczna zł. 2.60, roczna zł. 5.

Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke - Bosaka 4. Pocztowy przekaz rozrachunkowy nr. 1, konto w P. K. O. nr. 503.400.

Kącik radiowy

ULGI DLA NABYWCÓW APARATÓW DETEKTOROWYCH.

Ci wszyscy, którzy dotychczas nie posiadają odbiornika radiowego, mogą w miesiącach letnich — w każdym urzędzie pocztowym lub agencji pocztowej — nabyć tani aparat „Detefon" lub „Echo", przy czym aż do 1 października nie będą płacić ani rat za odbiornik ani abonamentu radiowego.

O LOSACH EMIGRANTÓW — W ARGENTYNIE.

Interesują nas wszystkich losy emigrantów, którzy za granicami państwa w obcych krajach szukają szczęścia. Srebrny kraj — Argentyna przyjmuje ich gościnnie i wszystkim dzielnym zapewnia pracę. Rodaków naszych ściąga przede wszystkim głód ziemi. Gdy się jednak w warunkach miejscowych rozejrzą, gdy przekonają się, jak trudno uporać się z ziemią zarośniętą gęsto krzewami i chwastem — ciągną przeważnie do miast. Wiele ciekawych obserwacyj z życia Polaków w Argentynie zebrał w czasie swej podróży p. Jerzy Marlicz, który o wrażeniach swych opowie w reportażu p. t. „Polacy w srebrnym kraju" dn. 6 sierpnia o godz. 16.45.

ZATRUCIA MIĘSEM.

Wśród lata zdarzają się często zachorowania wśród objawów ciężkiego zatrucia po spożyciu wyrobów masarskich. Pogadankę na ten temat wygłosi dr. Bolesław Skarżyński dn. 6 sierpnia o godz. 17.50 na wszystkie rozgłośnie polskie.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 6 sierpnia.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Pieśni rycerstwa polskiego. 7.00 Dzien. por. 7.10 Pieśni legionowe i żołnierskie (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 Ork. wojsk. (z Poznania). 15.46 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Chór mieszany Stow. Kolej. Śląskich. 16.45 Polacy w srebrnym kraju — rep. J. Marlicza. 17.00 Konc. z Ciechocinka. 17.50 O zatruciach mięsnych — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pog. konkursowa. 18.20 Wiązanka melodii. 18.50 Pog. akt. 19.00 Tr. marszu „Szlakiem Kadrówki". 19.30 Arie i pieśni (płyty). 19.50 Wiad. sportowe. 19.55 Z trasy marszu szlakiem Kadrówki. 20.00 Pieśni powstałe po wymarszu „Kadrówki". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Nasze tańce. 21.45 Kapral Szczapa — op. K. Krzewskiego (dok.). 22.00 Rec. śpiewaczy Al. Michałowskiego. 22.30 Karłowicz: Rapsodia litewska (płyty). 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Rachmaninow (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Kon. rozrywkowy (płyty). 15.00 „Sierpniowe rozkazy Komendanta 1914—1922 r.". 15.15 Soliści: Emma Szabrańska — śpiew. Henryk Kowalski — skrzypce. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Z dziejów Baśki Murmańskiej — fr. z książki Eug. Małaczewskiego. 23.15 Muz. tan.

SOBOTA, 7 sierpnia.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Dochód z drobiu. 12.25 Konc Ork. Wileńskiej. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Poszedł Marek na jarmarek — wesoła aud. dla dzieci. 16.30 Hiszpańskie melodie. 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pog. 18.00 Nasz program. 18.10 Program. 18.15 Walce operetkowe (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Chór Huty „Florian" w Świętochłowicach. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 19.55 Z trasy marszu szlakiem Kadrówki. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Przegląd wydawnictw roln. 21.05 Muz. tan. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Kon. rozrywkowy z płyt. 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 Verdi: „Otello" — opera z płyt. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Zespół St. Rachonia. 23.00 Skołdrymuszki Zdrój — monolog Jastrzębiec-Zalewskiego. 23.15 Muz. tan. z płyt.

E. C. Bentley i H. W. Alen — 92)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Może Tupiący Byk mi powie, — zapytał Trent — czy w jego domostwie znajduje się blada twarz... kobieta?

— Roześmiany Żółw jest w namiocie — objaśnił wódz z godnością. — Inna blada twarz — kobieta — imieniem Wiosenna Kapusta, przyjechała tu w zeszłym tygodniu, bardzo piękna! — W tym miejscu szlachetny wódz zmienił raptownie temat rozmowy.

— Tupiący Byk strasznie okrutny, lubi zabijać, lubi skalpować — wrzasnął i rzucił się naprzód po schodkach, wywijając tomahawkiem, a Trent udał się za nim wolniejszym krokiem.

Inny głos — głos Eunice Faviell — powitał go ze skraju tarasu:

— Filipie! Jestem tu incognito i nie znam cię wcale. Idź sobie...

Trent spojrzał ku małej, ożywionej twarzyczce, teraz wykrzywionej przesadnym grymasem. — Czy to jest wdzięczność? — zapytał — lub sprawiedliwość? Staczam walki w obronie kobiety, gram rolę Perseusza wobec Andromedy — a ona za całą wdzięczność wyprasza mnie z mego własnego domu i usiłuje wyglądać, jak Meduza...

— Co przez to rozumiesz, Filu? — w głosie jej zabrzmiała teraz nuta niepokoju, która nie robiła wrażenia żartu. — Perseusz... czyż to nie on zabił smoka, który dręczył Andromedę?

— Tak jest, — który znęcał się nad nią bezlitośnie! Ale nie musisz brać dosłownie tego Perseusza, tak samo — jak siebie w roli Andromedy... Ostatecz nie nie byłaś przymocowana łańcuchami do skały zupełnie naga, i nie czekałaś aż zostaniesz zjedzona. W każdym razie, jeżeli tak było — to twój agent prasowy zlekceważył swoje obowiązki. Co do mnie nie zrobiłem nic więcej, jak tylko wyrwałem smokowi zęby, spiłowałem mu szpony, wyjąłem ostrza i w ogóle obłaskawiłem go, — a potem zupełnie niepotrzebnie został zamordowany. Smoków, jak wiesz, nigdy się po prostu nie zabija, tylko morduje. Tak samo, jak Douglasi są zawsze waleczni, a poganie fałszywi.

— Nie pleć nonsensów, Filu, to na nic się nie zda. Mówię ci... boję się.

Eunice Faviell była kobietą instynktu, która w życiu z taką samą naturalnością wpadała w przeznaczone jej role, z jaką odgrywała je w teatrze. Nie należała do wsi ani z gustów, ani z przyzwyczajenia, a teraz oto wyglądała tak, jak gdyby urodziła się i wychowała na wsi. Ubranie tweedowe, z płomiennym pomarańczowym przybraniem przy szyi, stanowiło jak gdyby część składową krajobrazu, — a podkreślające potężne akcenty głos stonowany był tak, aby harmonizować z ciszą wzgórz i lasów. Pomimo troski i niepokoju, malujących się na twarzy, wyglądała młodziej, aniżeli sprawić by to mogła jakakolwiek sztuka w mieście. Gdy ukazała się Mabel Trent, wyciągnięta z domu przez Tupiącego Byka, jej regularna uroda brunetki robiła o wiele bardziej wielkomiejskie wrażenie, aniżli wygląd drugiej kobiety, której życie rzadko miało inne ramy. Wzrok Trenta cieszył się przez chwilę obrazem, jaki tworzyły te dwie żywe, kontrastujące z sobą istoty, na tle szarego domu z ciemno zielonymi cisami po obu stronach, — a po tym pobiegł ku nim po schodkach i objął żonę, jakby szukające u niej obrony.

— Mabel — rzekł — ty mnie w każdym razie nie odpędzisz, jak jakiegoś robaczywego trędowatego, który wałęsa się po to, aby popełnić zbrodnię... Co ta osoba robi tutaj? — Powiedziała mi, abym poszedł sobie do diabła, czy coś w tym rodzaju, gdy każdy mógłby zauważyć, że umieram z głodu i pragnienia. Tupiący Byczku, może łaskawie powiesz kobietom w namiocie, że Blada Twarz spragniona jest ognistej wody z wodą sodową, — czuje się bowiem mniej więcej tak, jak zraniony bawół po długiej wędrówce przez pozbawione dróg prerie.

— Tak, Byczku — rzekła matka. — Powiedz Maggie, aby przyniosła to tutaj ojcu.

— Ognista woda dla mego dużego, białego ojca! — powtórzył wódz i z wyciem wpadł do domu.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

T. U. R. w Krakowie urządza dwudniową wycieczkę do Gdyni

nad Polskie morze, w dniach 15 i 16 sierpnia r. b.

Koszta wycieczki zł. 18.60, w czym mieści się: przejazd koleją, nocleg, zwiedzenie portu motorówkami po morzu.

Zgłoszenia przyjmują do dnia 5 sierpnia r. b. Administracja „Naprzodu" i Biblioteka T. U. R.

Proces urzędnika Kasy Stefczyka

Ubiegłego roku władze nadzorcze Kasy Stefczyka i Spółdzielni Mleczarskiej na terenie Bieżanowa ujawniły systematyczne nadużycia. Przeprowadzone rewizje trafiły na ślad sprawcy. Okazał się nim Jakub Jamka, długoletni zastępca przewodniczącego Zarządu i kasjer Kasy.

Wytoczono mu proces o sprzeniewierzenie. Obecnie sprawa jego stała się przedmiotem rozprawy karnej w Krakowskim sądzie okręgowym.

Prokurator pociągnął go do odpowiedzialności o to, że w dniu 11 marca 1931 r. przywlaszczył sobie sumę 400 zł., wpłaconą przez okolicznego chłopa Błażeja Chudobę na książeczkę oszczędnościową.

Drugie przestępstwo, o które oskarża Jamkę prokurator, to sprzeniewierzenie przez niego sumy blisko 2.000 zł., którego dokonał w okresie między 24.II 1934 r., a 23.II 1936 r. jako kasjer Spółdzielni Mleczarskiej.

Oskarżony do winy tylko częściowo się przyznaje. Braki i niedociągnięcia, jakie ujawniono w jego działalności, tłumaczy on w następujący sposób: Praca, którą wykonywał na stanowisku kasjera obu wyżej wymienionych instytucyj była bardzo ciężka. Wszystko robił przeważnie sam. Z zadania swego wywiązywał się dobrze, co odpowiada rzeczywistości, albowiem cieszył się tak dalece zaufaniem władz, że sumy pieniężne z Kasy przechowywał w domu. Do jego funkcji należało kierowanie pomocą dla bezrobotnych, co sprawiało mu wielkie trudności i mogło być przyczyną pomyłek, ponieważ pamiętać trzeba było bardzo często najdrobniejsze rozchody, czy to w postaci pieniędzy, czy artykułów żywnościowych.

Pracy było coraz więcej i Jamka gubił się w obliczeniach. Kiedy władze niespodzianie przeprowadziły u niego rewizję i zauważyły brak kilkuset złotych, tłumaczył to tym, że pieniądze pożyczył sobie na leczenie swej córki, Bronisławy Dybowej.

Oskarżony ma na utrzymaniu liczną rdozinę ,bo składającą się z dziewięciu osób, sam jest obecnie złamanym starcem, przybitym zaszłymi wypadkami. Sądowi wyjaśnia, że nie dokonywał celowo żadnych nadużyć, tłumacząc je możliwymi niedokładnościami wskutek przeładowania pracą.

Repertuar

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO
GOŚCINNE WYSTĘPY STEFANA JARACZA

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 6.8 „Szkoła żon".

Sobota 7.8 „Woźny i minister".

Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom zobaczenie arcywesołego widowiska „Woźny i minister", Teatr „Ateneum" daje specjalne przedstawienie tej komedii po cenach zniżonych, w niedzielę o godz. 4-tej popoł.

Najpierw sam sobie wymierzył sprawiedliwość, a później jemu wymierzono

Między Michałem Książkiem a małżeństwem Zającami w czasie zabawy z okazji odpustu, odbytej u nich w Sanowiskach w lutym ub. roku, doszło do sprzeczki, sprowokowanej przez Stanisława Zająca.

Zając w ubliżających słowach znieważył Książka, który doprowadzony do wściekłości, uderzył pięścią Zająca w głowę.

Skutki uderzenia były fatalne. Zając doznał wstrząsu mózgu, ponadto upadając, rozbił sobie głowę.

Sąd okręgowy wymierzył za czyn ten karę 1 roku więzienia.

Od wyroku tego odwołał się jednak oskarżony Książek, twierdząc, że dokonał tego czynu w ostateczności, gdy nie mógł się już pohamować na skutek rzucanych pod jego adresem obelg.

Sąd apelacyjny przyjął te tłumaczenia za istotne, oceniając je przy wymiarze kary, z drugiej jednak strony uznał za stosowne skazać go za niewłaściwy sposób reagowania na te obelgi, na które Książek winien był szukać zadośćuczynienia nie w rękoczynach, lecz na drodze prawnej.

Wyrokiem sądu drugiej instancji, została mu zmniejszona kara do 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Ostręga, oskarżał prokurator dr. Frączkiewicz.

Ujęcie zabójcy

W Liszkach dokonana została potworna zbrodnia. W czasie kłótni o łąkę niejaki Z. Sikora przebił kosą swego krewnego B. Mądrego, zabijając go na miejscu. Zabójca w obawie przed samosądem wzburzonej ludności zbiegł i ukrywał się u swego brata, zamieszkałego na krańcu osiedla.

W godzinach wieczornych policja otoczyła dom i ujęła mordercę. Ze względu na trwające ciągle wzburzenie miejscowej ludności, zbrodniarza odprowadzono bocznymi dróżkami na posterunek policji i rano odwieziono do Krakowa, po czym osadzono go w więzieniu św. Michała.

Wierzyciele spółdzielni „Stock" otrzymali drobną cząstkę swych należności

W ub. roku spółdzielnia urzędnicza „Stok" w Krakowie zawiesiła wypłaty. Wierzycielami spółdzielni byli kupcy krakowscy, którzy wydawali udziałowcom towary wzamian za bony, honorowane następnie przez spółdzielnię.

W wyniku przeprowadzonego postępowania ugodowego, zaspokojono pretensje wierzycieli pierwszej i drugiej klasy. Postępowanie ugodowe dla wierzycieli trzeciej klasy zakończone zostały przed paru dniami.

Orzeczeniem sądu cywilnego około 60 wierzycieli, których należności sięgały 57.000 zł. otrzymało pozostałą po masie upadłości sumę, która wynosi zaledwie 5700 zł. a więc 10 procent ich należności.

Dyżury lekarzy

Dnia 6 sierpnia — noc.

Braciejowski Jakub — Salinarna 32, tel. 184-64.

Gottlieb Izydor — Długa 38, tel. 115-00.

Hollander Erna — Karmelicka 48, tel. 147-34.

Rychwicki Włodz. — Szewska 21, tel. 143-86.

Historie dnia

Chciał się zważyć i zamknęli go. Feliks Jakubiak, został zatrzymany za kradzież wagi na placu targowym, na szkodę Jadwigi Głogowskiej, zam. w Krakowie przy ul. Kamiennej 19. Szkoda wynosi 33 zł. Wagę odebrano.

Marszałek oszukał Marszałkowa. Franciszek Marszałek, pod pozorem małżeństwa wyłudził od Marii Marszałek, służącej, zam. w Krakowie przy ul. Grodzkiej 5 — kwotę 150 zł.

Lekkomyślny woźnica. Na ul. Radziwiłłowskiej, Józef Ciepiela, woźnica dorożki konnej, zam. w Łagiewnikach 84 pow. Kraków, najechał na wóz powożony przez Edwarda Szydłę. Wskutek tego najechania z dorożki wypadło trzech pasażerów, z których jeden t. j. Ewa Flink, lat 35, zam. w Krakowie przy ul. Estery 3, doznała ogólnych obrażeń cielesnych tak, że została odwieziona przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Nagłe zasłabnięcia. Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Anny Żurek, która na plantach u wylotu ul. Poselskiej, nagle zasłabła. Żurek została odwieziona do szpitala św. Łazarza.

— Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Folusia Stanisława, lat 44, zam. w Kostrzu pow. Kraków, który przechodząc Rynkiem Podgórskim zasłabł nagle, przewracając się na chodnik. Foluś odwieziony został do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bohater Texasu" (Jones Buck) i „Noc w Operze".

ATLANTIC: „Maroko" (M. Dietrich, Gary Cooper), i „O czem marzą kobiety" (Cybulski, Żelichowska)

BAGATELA: „Zaproszenie do walca" i „Kobieta pod kontrolą".

DOM ŻOŁNIERZA: „Jak wam się podoba" (Elżbieta Bergner).

PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" i „Grzesznik mimowoli".

STELLA: „Wyprawa na Mango" i „Grzesznik".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.

UCIECHA: „Zaginiona wyspa" (M. Lindsay, D. Woods).

WANDA: „Tylko raz kochała" (Joan Crawford, R. Taylor).

Z miasta

REGULACJA ALEI SŁOWACKIEEGO.

Brukowanie alei Słowackiego jest obecnie już na ukończeniu. W roku bieżącym zostanie jeszcze wyasfaltowana druga jezdnia w tej alei i urządzone będzie oświetlenie elektryczne. W ten sposób aleja ta będzie w roku bieżącym w całości urządzona przez co powstanie jedna z najpiękniejszych ulic w mieście o charakterze wielkomiejskim z dwoma jezdniami i zieleńcem w pośrodku. Równocześnie rozpoczęto już roboty drogowe przy urządzeniu alei Mickiewicza. Będzie ona urządzona w roku bieżącym aż do ulicy Krupniczej w identyczny sposób, jak aleja Słowackiego. W związku z tym będzie wykonane ogrodzenie parku Krakowskiego, który od strony alei Mickiewicza zostanie uregulowany w ten sposób, że pływalnia w parku Krakowskim będzie w jesieni zniesiona, zaś część drzew, rosnących obecnie w obrębie przyszłej ulicy, zostanie usunięta. Wzór ogrodzenia wykonano próbnie przy wejściu do parku.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 6 sierpnia.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Muzyka baletowa (płyty). 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Aud. dla dzieci: a) skrzynka dla dzieci, b) W słońcu i wodzie — rep. z kolonii w Harbutowicach. 15.30 Obrazek Wojenko, wojenko wg. wiersza Galuszki w opr. Ireny Osuchowskiej. 15.40 Lokalne wiad. gospod. (giełda). 18.00 Skrzynka ogólna w opr. St. Broniewskiego. 18.10 Program. 18.15 Orkiestra Mandolinistów RIOK. w Janowie. Dyr. Jerzy Simon. 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Z dziejów Baśki Murmańskiej fr. z książki E. Małaczewskiego. 23.15 Muzyka tan.

SOBOTA, 7 sierpnia.

12.15 Kilka informacji. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Z twórczości Cl. Debussy'ego (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Orkiestra taneczna BBC. przygrywa (płyty).

KRONIKA ŚLĄSKA

Produkcja koksu w lipcu r.b.

Produkcja koksowni oraz destylarni smoły i fabryk benzoli utrzymała się w miesiącu lipcu br. na poziomie mies. poprzednich.

Zbyt produktów węglopochodnych w miesiącu sprawozdawczym doznał nareszcie pewnego ożywienia sezonowego. W szczególności wzrósł nieco więcej popyt na smołę preparowaną i pak, chociaż zbyt tych produktów nie osiągnął ilości sprzedanych w tym samym miesiącu roku poprzedniego. Na dotychczasowe ograniczenie zbytu smoły preparowanej wpłynęło wyjątkowo w tym roku opóźnione uruchomienie kredytów budowlanych. Zbyt smoły drogowej w porównaniu do mies. poprzednich, był nieco większy. Paku do wyrobu brykietów węglowych zużyto w mies. sprawozdawczym poniżej normalnego zapotrzebowania, co spowodowało dalsze zwiększenie zapasu.

Dostawy oleju impregnacyjnego dla nasycalń P. K. P. uskuteczniano na podstawie umów zawartych z początkiem roku.

Zbyt dalej uszlachetnionych produktów węglopochodnych, t. j. naftalenu, fenolu, krezoli, zasad pirydynowych, żywic kmaronowych, utrzymywał się na poziomie ub. miesiąca.

Mimo, że zbyt benzolu motorowego w kraju był w porównaniu z mies. poprzednim mniejszy, sprzedano całą bieżącą produkcję mies. lipca, zbyt zaś benzoli do dalszej przeróbki kształtował się normalnie.

Zbyt siarczanu amonu w kraju — jak zwykle w mies. letnich — prawie zupełnie ustał. Eksport tego produktu w mies. sprawozdawczym był mniejszy, tak, że zapasy siarczanu amonu zwiększyły się. (PAT).

Piotrowice budują kanalizację

W Piotrowicach odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którym uchwalono zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę w wysokości 100.000 zł. na budowę kanalizacji w obrębie gminy. Roboty zostaną jeszcze w bieżącym roku rozpoczęte tak, że większa część bezrobotnych gminy zostanie przy powyższych pracach zatrudniona. Koszta budowy kanalizacji poniosą właściciele poszczególnych nieruchomości położonych wzdłuż trasy kanałów. — Równocześnie uchwalono zaciągnąć kredyt w Polskim Banku Komunalnym, w wysokości 7000 zł., na plan zabudowania miejscowości Ochojec, oraz oddano dalsze dodatkowe roboty zduńskie przy szkole powszechnej w Ochojcu.

Postrzelony przez strażnika

Na terenie kopalni „Boży Dar" w Kostuchnie, zauważył strażnik w czasie obchodu w ogrodzie inż. Goeringera dwóch osobników, przygotowujących się do dokonania włamania. Spłoszeni przez strażnika Gryksę, osobnicy ci rzucili się do ucieczki, a z powodu ścigania przez strzażnika i ostrzeliwania, jeden z nich zaczaił się na drodze. Strażnik strzelił wówczas ponownie, co zmusiło podejrzanych do ucieczki. Po 15 minutach zgłosił się w portierni kopalni Stanisław Franecki z Kochłowic, z raną postrzałową brzucha. Umieszczono go w szpitalu Bractwa Pszczyńskiego w Murckach. Za towarzyszem jego wdrożyła poszukiwania policja.

Strajk protestacyjny w koksowni „Łagiewniki"

We wtorek odbyło się na tle rokowań o podwyższenie zarobków na koksowni Łagiewniki zebranie załogi koksowni. Przedstawiciele związków zawodowych złożyli sprawozdanie z odbytych w dyrekcji „Wspólnoty Interesów" obrad. W czasie dyskusji mówcy z oburzeniem potępili metody pracodawców, którzy nie mają najmniejszego zrozumienia dla rozpaczliwej sytuacji załogi. Domagano się jednomyślnie uwzględnienia skromnych postulatów, stale przez dyrekcję bagatelizowanych.

Propozycji dyrekcji podwyższenia płacy o 4 proc. nie przyjęto. Wydajność w koksowni bowiem wzrosła znacznie do chwili jej uruchomienia, zaś drożyzna nie pozwala pracownikom na wyżycie.

Załoga odrzuciła w najbardziej stanowczy sposób propozycję dyrekcji oddania sporu pod arbitraż.

Na znak protestu przeciwko polityce pracodawców i w odpowiedzi na notoryczne przewlekanie sprawy załoga przystąpiła do jednogodzinnego strajku protestacyjnego, polecając swym przedstawicielom nie odstąpienie od żądania podwyżki 26 proc. od 1-go kwietnia b. r.

Dalsze środki załoga przedsięweźmie po wyniku konferencji w dyrekcji.

Ofiary pijanego szofera

Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się w Wełnowcu. Przejeżdżający przez ulicę Agnieszki samochód osobowy, prowadzony przez nietrzeźwego kierowcę Jana Rauchera, wjechał na chodnik. Jadąc kilka metrów po chodniku, złamał znajdujące się tam drzewko i wpadł na stojące dzieci: 12-l. Ryszarda Kołodzieja i 6-letnią Elżbietę Szydłównę. Dzieci dostały się pod koła, a kierowca, nie troszcząc się o ich los, zbiegł w kierunku Dębu. Z pomocą dzieciom nadbiegli przechodnie, którzy wezwali pomocy lekarza. Pod jego dozorem odwieziono dzieci do miejscowego szpitala hutniczego, gdzie okazało się, że chłopiec doznał złamania podstawy czaszki, oraz dwukrotnego złamania prawej nogi i stan jego jest beznadziejny, dziewczynka zaś odniosła lżejsze obrażenia; po przemyciu ran i opatrunku, oddano ją pod opiekę rodziców. Chłopiec jest nieprzytomny i walczy ze śmiercią.

Przemyt kwitnie

Na zielonej granicy w Pawłowie (pow. katowicki) przytrzymała straż graniczna po dłuższym pościgu mieszkańca tej miejscowości Emilia Pohla z wielkim transportem tytoniu. W pobliżu zaś terenów kopalni „Walenty — Wawel" w Rudzie Śląskiej ujęto również w wyniku dłuższego pościgu Oswalda Księdza i Ewalda Mullera, przy czym pierwszy objuczony był również transportem tytoniu, a drugi workiem bananów. Towar skonfiskowano i przekazano, wraz z protokółem karnym, urzędowi celnemu.

Echa katastrofy pod Mikołowem

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach przystąpił do sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie katastrofy, jaka zdarzyła się w dniu 31 stycznia ub. r. na przejeździe kolejowym w Kamionce pod Mikołowem, której ofiarą padło osób, z których 4 poniosły śmierć na miejscu z winy niezamknięcia zapory kolejowej przez dróżnika, Tomasza Dropały. W dniu tym wybrało się saniami na przejażdżkę 8-miu młodzieńców z Kochłowic. Wtuleni w odzież skutkiem panującego mrozu, oraz na skutek skrzypienia i dźwięku dzwonków przy saniach, gdy dojeżdżali do przejazdu kolejowego w Kamionce, nie dosłyszeli nadjeżdżającego pociągu osobowego, zdążającego do Piotrowic. Dróżnik Dropała, który obowiązany był zamknąć barierę przed przejazdem pociągu, nie uczynił tego, bowiem nie naciągnął ciężarów uruchamiających dzwonki sygnałowe i na skutek tego nie odebrał sygnału o wyjeździe pociągu z Mikołowa. Wiedział wprawdzie o tym pociągu, ale wobec zachodzących w tym okresie spóźnień sądził, że ma jeszcze czas na zamknięcie zapory. W momencie jednak, kiedy na skutek niezamknięcia zapory, młodzieńcy znaleźli się z sankami na torze kolejowym, nadjechał pociąg i całym rozpędem uderzył w sanie, rozbił je doszczętnie i powlókł — na przestrzeni 80 mtr.— straszliwie zmasakrowane zwłoki ofiar wypadku.

Śmierć na miejscu ponieśli wówczas: Piotr Holeczko, Tomasz Mańka, Józef Kasperczyk i Tomasz Wilk. Jan Kołodziej, Wincenty Miliczek, Roman Kołodziej, oraz Franciszek Wilk odnieśli obrażenia różnego stopnia i zdołali się wyleczyć. Przeprowadzona w toku śledztwa wizja lokalna wykazała, że gdyby nie fakt panującego wówczas mrozu i zatulenia się ofiar po uszy, mogli oni słyszeć stukot nadjeżdżającego pociągu jeszcze na drodze, bowiem słyszalny jest on od 100 metrów przed przejazdem i jakkolwiek nie mogli zobaczyć pociągu, bowiem w tym miejscu jest las — to jednak orientując się po stuku, mogli sanie przed przejazdem zatrzymać, mimo, iż zapomniano zaporę zamknąć — i uniknęliby śmierci. Tragiczne w skutkach niedbalstwo dróżnika Dropały zostało ustalone — ponad wszelką wątpliwość.

Samobójstwa

Powracająca ze swym mężem do domu, znajdująca się w nietrzeźwym stanie, Józefa Łuczak z Katowic II (Cynkowa 14), dobyła w pewnym momencie lyzolu i wypiła pewną część buteleczki. Wypiciu reszty przeszkodził jej mąż. Zawezwanym pogotowiem ratunkowym odstawiono ją do szpitala miejskiego w Katowicach. Co było powodem zamachu samobójczego niewiadomo.

W Rudzie Śląskiej, w mieszkaniu przy ul. Głowackiego 1, usiłował pozbawić się życia, podcinając sobie żyły na rękach i gardle, bezrobotny, 40-letni Paweł Wojtała, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. *Przyczyną, niesnaski rodzinne, wynikłe na tle braku pracy.* Desperata umieszczono w szpitalu w Goduli.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.